DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 259. Wtorek, 9 (21) Listopada 1865 r

Wychodzi codziennie, oprócz dni następujących, po Świętach uroczystych i niedzielach.—Prenumerata w biórze Dyrekcji, ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach.— Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8.— Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.— We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.— Półrocznie rs. 4.—Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67.— Bez odnoszenia w biórze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się.— Numer pojedynczy kop. 5.— Za odnoszenie do domu, opłaca się miesięcznie kop. 5.— Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 kop. 60. — Kwartalnie rs. 2 kop. 30.— Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rsr. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, dnia 8 (20) Listopada.

Komisja Likwidacyjna w Królestwie Polskiem, podaje do powszechnej wiadomości, iż wynagrodzenia likwidacyjne: w ilości rs. 4,298, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Listopada r. b. Sylwestrowi Pytowskiewu, właścicielowi dóbr *Brzostówiec* położonych w gubernji Radomskiej, powiecie Opoczyńskim, gminie Krzszczonów, wysłane zostało do kasy powiatowej w Radomiu, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 1448, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Listopada r. b. Jackowi Rogozińskiemu, właścicielowi wsi *Skociszowy*, należącej do dóbr *Krassówek*, położonych w gubernji Radomskiej, powiecie Kieleckim, gminie Radków, wysłane zostało do kasy powiatowej w Kielcach, celem wypłaty komu należy;— w ilości rs. 5,921 kop, 66, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Listopada r. b. Edwardowi Stanowskiemu właścicielowi dóbr *Owczary*, położonych w gubernji Radomskiej, powiecie Olkuskim, gminie Korzkiew, wysłane zostało do kasy powiatowej w Kielcach, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 2,277 kop. 8, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Listopada r. b. Sewerynowi Niekandzie, Trepce, właścicielowi dóbr *Ogrodzona* położonych w gubernji Warszawskiej, powiecie Piotrkowskim, gminie Trzepnica, wysłane zostało do kasy powiatowej w Kaliszu, celem wypłaty komu należy;—w ilości rs. 13,420, przypadające na mocy rozporządzenia Komisji z dnia 5 (17) Listopada r. b. Józefowi Kochen, właścicielowi dóbr *Przychody*, położonych w gubernji Radomskiej, powiecie Olkuskim, gminie Kidów, wysłane zostało do kasy powiatowej w Kielcach, celem wypłaty komu należy.

Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych podaje do wiadomości pp. lekarzy, iż w szpitalu św. Łazarza w Warszawie, wakuje bezpłatna posada lekarza ordynującego w oddziale dla chorób skórnych, która, ubiegającemu się o nią, w drodze konkursu konferowaną będzie. Kandydaci pragnący przystąpić do rzeczonego konkursu, winni o to wnosić do Rady Głównej podanie na papierze stemplowym ceny kopiejek 75, i dołączyć patent na stopień naukowo-lekarski, oraz pozwolenie do praktyki. Termin do wnoszenia podań oznacza się jednomiesięczny, licząc od daty niniejszego ogłoszenia; po upływie zaś terminu, lista kandydatów zostanie zamkniętą, a następnie wyznaczony będzie dzień i miejsce do odbycia konkursu, i o tem kandydaci odpowiednie zawiadomienia otrzymają.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa, dnia 8 (20) Listopada.

Dekret cesarza Napoleona o zmniejszeniu armji, ogłoszony w *Monitorze* z 16-go, o którym, wodług telegraficznej depeszy wspominaliśmy w ostatnim naszym przeglądzie politycznym, sprawił korzystne we Francji wrażenie i wszystkie dzienniki paryzkie wyrażają zadowolnienie że polityka pokojowa, oparta na systemie oszczędności, wzięła górę. Za to sprzeczność oświadczeń *Monitora*, który 15-go, to jest w dniu podpisania przez cesarza Napoleona wspomnionego dekretu, w sprostowaniu wiadomości podanej przez inne dzienniki, zapewniał, że zmniejszenie armji dopiero przyjęte zostało w zasadzie, sposoby zaś wprowadzenia go w wykonanie, jeszcze nie zostały ostatecznie postanowione,—wywołała nie małe zadziwienie. Dotąd nie są wiadome dokładnie powody takiej sprzeczności oświadczeń urzędowego francuzkiego dziennika. Utrzymują wszakże, iż obawy o wywołanie niezadowolnienia w szeregach armji, a szczególniej pomiędzy oficerami, spowodowały marszałka Randon do wyjednania od cesarza Napoleona pozwolenia do ogłoszenia w *Monitorze* tego sprostowania. Lecz ogłoszenie to tak zachwiało stanowisko p. Foulda, iż nie pozostało mu nic do wyboru prócz usunięcia się z gabinetu, lub nakłonienia cesarza Napoleona do wydania rozkazu bezzwłocznego ogłoszenia dekretu zmniejszającego armję, a stanowiącego główną podstawę jego kombinacij finansowych. Szybkie ogłoszenie tego dekretu, wykazuje zupełne zwycięztwo p. Foulda. W dekrecie tym dla uspokojenia obaw oficerów, którzy w skutku zmniejszenia armji będą pozbawieni swych stanowisk, zostały na korzyść ich zamieszczone pewne rozporządzenia; jednocześnie *Monitor* zamieszcza raport marszałka Randon, wnoszący do budżetu na 1866 rok kredyt $3\frac{1}{2}$ milionów fr. na powiększenie żołdu kapitanów, poruczników i podporuczników.

Rząd hiszpański, także dla ulżenia budżetowi, zadekretował zmniejszenie armji, w mniejszych wprawdzie od francuzkiego rozmiarach. Jednocześnie *La Fr.* i *La Patr.* donoszą, iż i armja austrjacka w Wenecji zostanie zmniejszona.—Ostatni z tych dzienników zaprzecza podanej przez inne wiadomości, jakoby marszałek Randon wyjechał na urlop. Marszałek ten był obecnym na posiedzeniu rady gabinetowej w Compiègne w dniu 17-m i będzie miał udział w następnem posiedzeniu tejże rady. *La Patr.* utrzymuje, że podróż marszałka Mac Mahon do Austrji nie ma politycznego celu; marszałek ten jedzie na polowanie do dóbr swego szwagra, księcia de Castries.

Poniżej zamieszczamy telegram z Florencji, donoszący o otwarciu posiedzeń parlamentu włoskiego osobiście przez króla Wiktora Emanuela i podający treść i główniejsze ustępy mowy tronowej.— Jak telegrafują z Paryża, *Mém. dipl.* zapewnia, że wkrótce Bawarja i Saksonja uznają królestwo włoskie. Mowa tronowa włoska wspomina o uznaniu Włoch przez Bawarję, i Saksonję, jako o fakcie spełnionym. Uznanie to zostało spowodowane względami ekonomicznemi, gdyż Włochy póty nie chciały rozpocząć układów w przedmiocie traktatu handlowego z południowemi państwami niemieckiemi, dopóki państwa te ich nie uznają.

Na posiedzeniu sejmu Związkowego w dniu 18-tym b. m., jak telegrafują z Frankfurtu nad Menem, zajmowano się sposobem postępowania z wnioskiem Bawarji, Saksonji i Hesji Darmsztadzkiej w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej, postawionym 4-go b. m. Posłowie Austrji i Prus oświadczyli co do 1-go ustępu tego wniosku, iż zamiar zwołania stanów holsztyńskich trwa ciągle, ale właściwość chwili ich zwołania, jeszcze musi być rozważona, a co do 2-go ustępu, że wejście Szlezwigu do Związku niemieckiego obecnie nie leży w interesie sprawy i mocarstw. W końcu, posłowie ci oświadczyli się za przekazaniem wniosku komitetowi holsztyńskiemu, co zostało też przyjęte 8 głosami przeciw 7. Za bezzwłocznem głosowaniem nad wnioskiem Bawarji, Saksonji i Hesji Darmsztadzkiej, bez czekania na sprawozdanie komitetu, głosowały oprócz wnioskodawców, w. ks. badańskie i XII, XIII i XIV kurje. W. ks. luksemburgskie nie brało udziału w głosowaniu. Następnie wnioskodawcy oświadczyli, iż zrzekają się dalszego prowadzenia tej sprawy wskazaną drogą.

Stosowanie kary cielesnej w Szwajcarji ostatecznie zostało zniesione, gdyż, jak telegrafują z Bernu, rada narodowa a następnie rada stanowa przyjęły uchwałę, uznającą, iż związek ma prawo zabronienia kantonom stosowania pewnych kar.

Ostatnie wiadomości z Jamajki donoszą o uśmierzeniu tam powstania. Czas wybuchu powstania, oznaczony był na Boże Narodzenie i natenczas byłoby tak powszechne, iż daleko trudniej byłoby Anglji takowe uśmierzyć; na szczęście cząstkowe wybuchło przedwcześnie, naczelnicy powstania zostali zaskoczeni niem niespodzianie, a przy pomocy zdrady, władze zdołały aresztować głównych sprzysiężonych i przywrócić porządek.

Postępowanie admirała Pareja w Chili wywołało oburzenie w dziennikach angielskich. Jak donosi prywatna depesza telegraficzna przesłana z Southampton do Hamburga, parowiec mający odpłynąć do Indij zachodnich, z rozkazu rządu został zatrzymany przez jeden dzień, jak sądzą aby zabrać instrukcje dla posła angielskiego w Chili i admirała dowodzącego tamtejszą an-

gielską stacją morską, przepisujące im postępowanie w obec blokady portów chilijskich przez flotę hiszpańską. Według telegramu z Paryża, *La Patr.* zapewnia, iż Hiszpanja gotowa jest przyjąć wysokie pośrednictwo (Francji?) w sporze swym z rzeczpospolitą Chili.

* Wczoraj w niedzielę, 7 (19) listopada, JW. Hr. Namiestnik, w towarzystwie zaproszonych przeszło stu osób, wyższych wojskowych i cywilnych urzędników, konsulów zagranicznych i około 50 cudzoziemców, raczył udać się koleją żelazną do m. Łodzi, dla obejrzenia świeżo ukończonych robót przy budowie drogi żelaznej, łączącej to miasto z koleją żelazną warszawsko-wiedeńską na przestrzeni 27 wiorst od miejscowości Koluszek.

Pociąg wyruszył o godzinie 7-ej rano i zatrzymał się na śniadanie w Skierniewicach, gdzie JW. Hrabia przyjął wartę honorową od bataljonu strzelców 2-ej dywizji grenadjerów. W Rogowie, JW. Hrabia wysiadł z wagonu dla odbycia przeglądu warty honorowej od kompanji tobolskiego pułku piechoty. Po przybyciu do Koluszek, JW. Hrabia oglądał kompanje i baraki brygady roboczej, która zajmowała się wykonaniem robót na nowej kolei, i był obecny przy poświęceniu miejscowości przez administratora archidyecezji warszawskiej, kanonika Zwolińskiego. Ztąd pociąg, ruszywszy, postępował wolno, żeby dokładniej można było obejrzeć drogę; pola zabielił spadły dnia poprzedniego śnieg;—pogoda, przy 2-ch stopniach ciepła, była pochmurna, ale spokojna. Po drodze JW. Hrabia jeszcze trzykrotnie wysiadał z wagonu, dla obejrzenia kompanij roboczych stojących w barakach; na terytorjum gminy Biedoń, przedstawiała się JW. Hrabiemu deputacja włościan z chlebem i solą, które Hrabia przyjąwszy, dziękował im i powiedział, aby pamiętali okazane im dobrodziejstwa i błogosławili Monarchę. O półtory wiorsty od miasta, pola nagle zaczerniły się od nagromadzonego tłumu mieszkańców miasta, którzy tworząc szpaler z obu stron drogi, machali chustkami, kapeluszami i witali pociąg okrzykami radości. Wysiadłszy z wagonu przy rogatkach ozdobionych liśćmi i kwiatami, JW. Hrabia przyjmowany był przez deputację miejską, która w krótkich słowach wyraziła swe uczucia wdzięczności za dobrodziejstwa okazane miastu przez zbudowanie drogi żelaznej, za pomocą której łączy się z ogólną siecią ruskich kolei żelaznych. Hrabia Namiestnik odpowiedziawszy deputacji uprzejmemi słowy i przyjąwszy ordynansów z głuchowskiego pułku dragonów Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Aleksandry Józefówny, wsiadł do powozu i udał się do miasta; za nim pojechali wszyscy goście w powozach, które wcześnie wysłali mieszkańcy. Tu rozpoczęła się istotna uroczystość: lud biegł po obu stronach powozów, witając gości głośnemi okrzykami, w pośród których dawało się słyszyć i ruskie hura, i niemieckie hoch, i polskie wiwat; na każdym domu powiewała flaga, a na niektórych kilka; mury były pozawieszane girlandami z liści i kwiatów, a ganki obstawione jodłami w kształcie świeżych drzew rosnących; na domach odbijały się transparenta przysposobione do wieczornej iluminacji: z okien wyglądały twarze, na których malowały się oznaki rozczulenia. A w istocie mieszkańcy nie mogli nie uczuwać całej ważności dzieła, które tak szybko, jednem słowem w ciągu sześćdziesięciu dwóch dni, dokonanem zostało w ich oczach. Żeby ocenić ważność tego dzieła, powiemy kilka słów o mieście, dla którego było przedsięwzięte.

Miasto Łódź, fabryczne, w gubernji warszawskiej, pod względem ludności jest drugiem w królestwie, po Warszawie. Ma ono około 34,000 stałych mieszkańców i do 8-u tysięcy masy napływowej. W tej ogólnej cyfrze, trzy czarte jest niemców. Lecz nie liczbą ludności, a duchem przemysłowym i produkcyjnemi siłami przykuwa ono ku sobie uwagę. Ubogie miasteczko w 1820 roku, znane jednakże w historji od połowy XV wieku jako majątek biskupów kujawskich, liczący 767 mieszkańców, Łodź otrzymawszy w 1825 r. niektóre przywileje na korzyść przybywających z zagranicy fabrykantów, szybko zaczęła rozwijać swą fabryczną działalność i zaludniać się tak, że kiedy w 1833 r. liczyła zaledwie pięć tysięcy i coś mieszkańców, w ośm lat potem, w 1841 roku, rachowała ich już 20,000. Główne wyroby jakiemi szczególnie zaopatruje kraj, są bawełniane. Wszystkich fabryk liczy się 612, w tej liczbie 10 parowych, w których działa 25 maszyn. Pod względem obszerności i produkcyjności pierwsze miejsce niezawodnie zajmuje przędzalnia bawełny Scheiblera, gdzie siła pary porusza 18,000 wrzecion, a która dostarcza przędzy bawełnianej za przeszło miljon rubli. Z tego można zrozumieć, z jakiem uczuciem radości przemysłowa ludność miasta patrzy na nowe swe połączenie z ogólną siecią kolei żelaznych. Lecz kolej ta nie może być otwartą dla publiczności przed wiosną roku przyszłego, ponieważ nie ma jeszcze ani dworca, ani innych budowli; tymczasem wszakże Łódź może z niej korzystać, dla przewożenia materjału opałowego, mianowicie węgla kamiennego.

Z powodu braku czasu, JW. Hrabia Namiestnik raczył zwiedzić tylko wyż wspomnioną przędzalnię bawełny Scheiblera. Obejrzawszy ją we wszelkich szczegółach, udał się do domu tymczasowo przeznaczonego na pomieszczenie przyszłego instytutu politechnicznego, gdzie na wyższem piętrze urządzona była na prędce wystawa fabrycznych wyrobów miejskich, odznaczających się dobrocią i taniością, a w niższem sala jadalna. Na placu przed domem JW. Hrabia przyjął wartę honorową od szwadronu głuchowskiego pułku dragonów Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Aleksandry Józefówny i kompanji ładogskiego pułku piechoty, które przedefilowały z muzyką; za nimi szli w swych zielonych mundurach z muzyką, strzelcy łodzkiego strzeleckiego towarzystwa i wszystkie cechy ze swemi chorągwiami. Potem obejrzawszy wystawę przemysłu z okazami nietylko bawełnianych, lecz także i wełnianych, jedwabnych i innych różnego rodzaju wyrobów, JW. Hrabia raczył przyjąć obiad w obszernej sali, która artystycznie przybraną była w kwiaty i pozawieszane na ścianach fantastyczne wyobrażenia wszystkich kształtów przemysłu. Natenczas to zawiadomił Najjaśniejszego Pana telegrafem o pomyślnem przybyciu pociągu do Łodzi, wysławszy zaraz potem i drugi najpoddanniejszy telegram w następujących słowach: „Przedstawiciele miasta Łodzi, zgromadzeni na uroczystym obiedzie, zaświadczają mi najżywszą wdzięczność dla Waszej Cesarskiej Mości, za nowe dobrodziejstwo, okazane im przez zbudowanie kolei żelaznej, ożywiającej ich przemysł z cesarstwem i piją za zdrowie i pomyślność swego Monarchy i dobroczyńcy."

Podczas obiadu grała miejscowa muzyka miejska, a przy wnoszeniu toastów, chór strzelecki śpiewał swe niemieckie kuplety, kończąc każdy naszym narodowym hymnem. Na toast wniesiony przez JW. Hrabiego za zdrowie Najjaśniejszego Pana, odpowiedziano jednogłośnem, zgodnem, nieumilkającem hura. Następnie jeden z obywateli miejskich, p. Scheibler, wyżwspomniony właściciel przędzalni bawełny, zwrócił się do JW. Hrabiego z następującą mową:

„Wysoko poważany, najmiłościwszy Mości Namiestniku!

„Niech mi wolno będzie, JW. Hrabio, wynurzyć Wam, w imieniu wszystkich mieszkańców Łodzi, uczucia szczerej, głębokiej wdzięczności za łaski, okazywane nam niejednokrotnie. Miasto Łódź obowiązane jest swem istnieniem wysokiej opiece naszego Rządu; w ciągu czterdziestu lat, nie zważając na niejednokrotne przewroty, przekształciło się ono z miasteczka, które liczyło tylko kilka domów, na miasto mające obecnie 40,000 mieszkańców. Jak wszystko przybiera z czasem inną postać, tak samo było i u nas. Obfitość lasów w tych stronach, która przyczyniła się w znacznej części do wzrostu naszego miasta i naszych fabryk, wyczerpała się. Niezbędny na potrzeby rozmaitych zakładów materjał palny, musieliśmy sprowadzać w ciągu ostatnich lat z dalekich miejscowości i po cenach podwyższonych; dla spółubiegania się z zagraniczną działalnością fabryczną, uczuć się dała niezbędność zaprowadzenia komunikacji za pomocą drogi żelaznej. Niedogodność ta usuniętą została w bardzo krótkim czasie przez JW. Hrabiego. Kolej żelazna, ukończenie której obchodzimy dziś uroczyście, przyczyni się jednocześnie do tego, że otrzymywać będziemy tańsze materjały surowe i rozmaite artykuły żywności. Budowa innej drogi żelaznej, również ważnej dla powodzenia naszego handlu i przemysłu i mającej ułatwić komunikację z środkiem cesarstwa i z oddalonymi od nas punktami handlowemi, przyprowadza się już do skutku. Komunikacje telegraficzne rozwinęły się w ostatnich czasach we wszystkich kierunkach. Otwarcie instytutu politechnicznego i banku dyskontowego, oraz zaprowadzenie oświetlenia gazem, są wkrótce spodziewane. Wszystkiemi temi czynnikami, tak ważnemi dla pomyślności naszego kraju, obowiązani jesteśmy ojcowskiemu wstawiennictwu JW. Hrabiego do Najmiłościwszego naszego Monarchy. Pomni na trudne okoliczności, wśród których wszystkie te dobrodziejstwa powołane zostały do życia, poczuwamy się do tem większej za nie wdzięczności. Pozwólcie nam, JW. Hrabio, wynurzyć raz jeszcze uczucia nieograniczonej wdzięczności i najgłębszego do Was przywiązania i wnieść toast z szczerem życzeniem, ażeby JW. Hrabia cieszył się w jak najdłuższe lata pomyślnością, dla dobra, tak naszego, jak i całego kraju. Niech żyje JW. Hrabia, niech żyje!

Na to powitanie JW. Hrabia odpowiedział:

„Miasto Łódź przedstawia interesujące w kraju polskim zjawisko. Obowiązane jest ono swoją pomyślnością przemysłowi niemieckiemu, duchowi przedsiębierczemu niemców i pracowitości niemieckiej. Po Warszawie, Łódź jest miastem najludniejszem w królestwie. Ma ono przeszło 40,000 mieszkańców, a w tej liczbie około dwóch trzecich niemców. Łódź jest metropolją 100,000 przeszło przemysłowych mieszkańców nie-

„mieckich, którzy osiedlili się w licznych „miastach tutejszego kraju. Sądzę że dam tej „ludności dobrą radę, jeżeli zachęcę ją do „wiernego naśladowania cnót jej ojców, do „stałego zachowywania charakteru niemiec„kiego, który powinien wyróżniać ją i który „oddziaływać będzie zawsze zbawiennie na „jej położenie. Oddawać każdej narodowości „w królestwie polskiem to co się jej należy, „taka jest wola naszego Najmiłościwszego „Monarchy. W swej ojcowskiej troskliwości „o ludność niemiecką, Najjaśniejszy Pan po„lecił nam założyć tu w Łodzi szkoły nie„mieckie, z wykładem niemieckim. Przyznaj„cie, panowie, głębokie znaczenie tego mą„drego postanowienia. Wzmóżcie waszą „działalność przemysłową na korzyść wiel„kiego mocarstwa, w którem znaleźliście dru„gą ojczyznę. Panowie! Wnoszę toast za po„myślność wszystkich pracowitych mieszkań„ców tego miasta!“

Potem JW. Hrabia zaproponował toast za zdrowie bankiera Blocha, prezesa komitetu budowy, jenerała Szuberskiego, kierującego robotami technicznemi i jenerała barona Radena, zarządzającego użytemi do robót ludźmi brygady roboczej. Nakoniec, jeden z miejscowych obywateli, p. Rodkiewicz, w krótkich, ale gorących słowach, wyraził życzenie „żeby kraj, ręka w rękę z rządem, postę„pował po dobroczynnej drodze przemysłu „rolniczego, fabrycznego i handlowego, któ„ra łączy pomiędzy sobą wszystkie interesa i „stanowi najpewniejszy zakład ogólnej po„myślności.“ Nie potrzeba dodawać, że wszystkie te toasta przyjmowane były z najżywszem współczuciem i że im towarzyszyły głośne hura.

Tak skończyła się uroczystość, która niezawodnie pozostanie na długo w pamięci wdzięcznych mieszkańców Łodzi. Podziękowawszy jeszcze raz gospodarzom za gościnne przyjęcie, JW. Hrabia udał się na pociąg i o godzinie 8 wieczorem powrócił do Warszawy.

* (Kronika kościelna). Doroczny odpust św. Stanisława Kostki, obchodzony był wczoraj solennie w kościele po-paulińskim św. Ducha; ranną wotywę przed ołtarzem uroczystującego patrona odprawił ks. kanonik Ballach rektor kościoła; sumę i nieszpory celebrował ks. Kołaszewski archiwista konsystorza; słowo boże zrana i po południu wygłosił ks. Jasiński franciszkanin; dobrana orkiestra, łącznie z chórem czterogłosowym, pod kierunkiem p. Gajewskiego; wykonała mszę Schidermajera z tonu C. major, na ofertorjum hymn Verdego.

W kościele katedralnym św. Jana sumę i nieszpory celebrował ks. Domagalski, kanonik metropolitalny; słowem ewangelicznej nauki odzywał się ks. Jungowski profesor seminarjum. Co do muzyki kościelnej, ważna zaszła reforma: z dniem bowiem wczorajszym połączone chóry instytutu muzycznego płci obojej, z kilkudziesięciu osób złożone, zastąpiły dotychczasową orkiestrę. Liczny personel instytutu muzycznego umieszczony na obu stronach presbiterjum, kierowany przez pana Kątskiego, dyrektora instytutu, wykonał po raz pierwszy tu słyszaną mszę Moniuszki z tonu Es. którą autor umyślnie dla instytutu napisał i temuż ofiarował; na ofertorjum wykonane zostało, również po raz pierwszy, znakomite dzieło p. Kątskiego poświęcone Rossiniemu „O salutaris.“

W kościele po-augustjańskim sumę celebrował ks. Niwiński, kazanie miał ks. Rzadki; chór amatorów przy towarzyszeniu organu wykonał mszę Krogulskiego Nr. 8, oraz poraz pierwszy na benedictus modlitwę do krzyża, solo tenor z chórami męzkiemi na trzy głosy, kompozycji J. K. Chwaliboga, dyrygującego chórem.

W kościele karmelitów na Krakowskiem-Przedmieściu, sumę celebrował ks. Dawidowicz, alumn akademji duchownej, kazał ks. Gałczyński; alumni akademji odśpiewali na chórze mszę Moniuszki E mol, na offertorjum hymn Nowakowskiego D. dur.

W kościele ks. reformatów sumę celebrował ks. Rudkowski, ewangeliczną opowiedział naukę ks. Zwierzyński, w czasie sumy odegraną była msza Roberta Führera D. major.

* (Kronika brukowa). Dzień wczorajszy obfitym był w muzykalne wrażenia. Najprzód, w kościele Metropolitalnym chóry instytutu muzycznego, pod kierunkiem swojego dyrektora wykonały mszę Moniuszki, lecz szczegóły tego pierwszego wystąpienia elewów instytutu muzycznego, zamieszczone zostały w dzisiejszej kronice kościelnej i dlatego wspomniawszy jedynie o samym fakcie dla zachowania kronikarskiego porządku—przejdziemy do sprawozdania z dwóch koncertów, o jednej prawie porze, w dniu wczorajszym spełnionych. Pierwszym był poranek muzykalny p. Le Bruna, na którym w obec licznie zebranych gości, popisywało się raz pierwszy „Cudowne dziecko“, ośmioletni Lotto, brat znanego już w świecie muzycznym artysty. Ten popis jednakże, trwał zbyt długo i mały wirtuoz widocznie osłabł na siłach po odegraniu dwóch wielkich, prawdziwie koncertowych, utworów. W każdym razie, talent to niepospolity, a i wyrobienie w grze zadziwiające. Ukształcenie tego nowego artysty *in spe*, winniśmy panu Sturmowi, znanemu nauczycielowi tutejszemu. Z resztą, wczorajszy poranek Le Bruna, nie miał zwykłego urozmaicenia. Królikowski, pomimo zapowiedzenia jednego z Kurjerów tutejszych, nie wystąpił z deklamacją; artyści wokalni nie ukazali się na estradzie i sama tylko muzyka zapełniła program, złożony jak zwykle, z wyborowych kompozycji. Za to koncert na korzyść p. Rucińskiego w sali Harmonji, o którym donosiliśmy już w ostatnim numerze Dziennika, odznaczył się wielkiem urozmaiceniem programu. Wszyscy przyjmujący w nim udział artyści, starali się oddać swój talent na korzyść zasłużonego kolegi, któremu dawno już należało się takie publiczne uznanie.

Beczka na wodzie w łazienkowskiej sadzawce, a na beczce Neptun akrobatyczny, nie ukazali się wczoraj, pomimo rozlepionych afiszów! Straszliwa flaga i błoto, pozbawiły warszawian możności zobaczenia tego ekscentrycznego widowiska, chociaż znaczna partja rodzimych *gamenów* tutejszych, przybyła wcześnie i bezpłatnie do lasku otaczającego sadzawkę ażeby... po morderczej wędrówce wrócić znowu do miasta, nie zobaczywszy cudownej beczki p. Jones'a. Jednakże, zwykłe wieczorne przedstawienie akrobatów w dolinie, zgromadziło wczoraj znaczną liczbę widzów, szukających koniecznie raz w tygodniu, żywszych wrażeń niedzielnych! wrażenia te jednak wkrótce już utracą swoje źródło, albowiem akrobaci angielscy z dniem dzisiejszym włącznie, zawieszają swoje codzienne przedstawienia, a tylko w przyszłą niedzielę, na benefis młodego Wiliamsa, dadzą nadzwyczajne widowisko.

* (Gimnazja ruskie). W uzupełnieniu podanych przez nas wiadomości o otwarciu w Chełmie i Biały ruskich zakładów naukowych dla ludności greko-unickiej, nadmieniamy, że na utrzymanie tych zakładów wyznaczono rocznie: dla gimnazjum w Chełmie 17,850 rs., dla kursów pedagogicznych przy temże gimnazjum 5,710 rs. i dla progimnazjum w Biały 11,575 rs. Z sum tych przypada: na płacę dla inspektora gimnazjum i inspektora kursów pedagogicznych, wykładającego jednocześnie język ruski i pedagogikę, po 1,500 rs. na każdego; na płacę dla inspektora progimnazjum 1,200 rs. Płace nauczycieli wynoszą: w gimnazjum od 500 do 1,200 rs., a w progimnazjum od 500 do 900; na kursach pedagogicznych wyznaczona została dla nauczycieli ogólna suma 2,400 rs. Obok tego, dla stypendystów kursów pedagogicznych wyznacza się po 25 rs. na każdego, czyli razem 1,250 rs. Na inspektorów i nauczycieli mają być przeznaczani rosjanie. Język polski należy do liczby przedmiotów obowiązujących. Do gimnazjum zapisali się byli uczniowie szkoły powiatowej krasnostawskiej i uczniowie wyznania greko-unickiego, którzy uczęszczali do gimnazjów w Lublinie, Siedlcach, Łomży i Suwałkach i do szkoły powiatowej hrubieszowskiej. Opłata za uczniów w gimnazjum chełmskiem i w progimnazjum bialskiem jest taż sama, jak i w innych odpowiednich zakładach naukowych królestwa na prowincji. Uczniowie niezamożni wolni są od opłaty. Na inspektora gimnazjum chełmskiego przeznaczony został p. Stefanowicz, b. nauczyciel gimnazjum ruskiego w Warszawie; na inspektora kursów pedagogicznych przeznaczono profesora kijowskiej akademji duchownej, p. Ponomarewa; inspektorem progimnazjum bialskiego mianowany został bakałarz tejże akademji duchownej, p. Rublewski. (*Warsz. Dniew.*)

* (Budowle po-klasztorne). Zabudowania po-klasztorne należące do różnych zniesionych tu zgromadzeń zakonnych, o ile zbywały od potrzeb kościołów, pozyskały już odpowiednie przeznaczenie, w duchu woli Najwyższej, na rzecz instytucji duchownych, zakładów naukowych lub dobroczynnych, z rzeczywistym pożytkiem dla ogółu mieszkańców, z poświęceniem przez rząd opiekuńczy znakomitych na restauracje i przerobienie funduszów, — o czem w właściwym czasie donieśliśmy. Streszczając nasze doniesienia w tej mierze, powtarzamy, że klasztor po-karmelicki na Krakowskiem Przedmieściu, przeznaczony został w całości, dla akademji duchownej; klasztor po-bernadyński, którego restauracja jest na ukończeniu, zajmie wkrótce seminarjum archji-djecezji; w klasztorze po-misjonarskim umieszczone jest gimnazjum gubernialne o 7 klasach; klasztor po-kapucyński przerabia się na żeńskie sześcioklasowe gimnazjum; zaś jedna z officyn klasztoru pp. sakramentek, na żeńskie pro-gimnazjum o trzech klasach: w klasztorze po-augustjańskim pomieszczona jest szkoła elementarna o dwóch oddziałach; klasztor po-dominikański oddany został pod rozporządzenie warszawskiego towarzystwa dobroczynności, gdzie zamiarem jest pomieścić ubogich płci męzkiej z oddziałem zupy rumforckiej; wreszcie klasztor potrynitarski, zarezewowano na potrzeby duchowne.

---

* (Reskrypta Cesarskie). I. *Do Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza starszego, prezydenta honorowego Cesarskiego towarzystwa wolnego ekonomicznego.* Wasza Cesarska Wysokość! Winszując wolnemu towarzystwu ekonomicznemu upłynionego w dniu dzisiejszym stulecia jego istnienia, korzystam z tej sposobności, aby wynurzyć Waszej Wysokości moją wdzięczność, tak za pożyteczną czynność Waszą w charakterze honorowego prezydenta tego towarzystwa, jakoteż w ogólności za troskliwość Waszą o rozwinięciu u nas gospodarstwa wiejskiego. Przy następionej obecnie zmianie warunków własności ziemskiej, eksploatacja główniejszej jej gałęzi zasobów produkcyjnych kraju, więcej niż kiedykolwiek wymaga udziału ze strony właścicieli ziemskich, a przeto podawany w tej mierze przez Waszą Wysokość przykład gospodarzom wiejskim, pomimo innych ważnych obowiązków przezemnie wam powierzonych, nabywa w oczach moich szczególnej wartości. Życząc Wam z duszy dalszych w tym zawodzie postępów, pragnę zarazem, aby każdy właściciel ziemski, podobnież jak Wasza Wysokość, przejął się myślą, że dbać o swej własności jest to przyczyniać się do wzrostu bogactwa krajowego i pracować dla dobra ogólnego. Zostaję ku Wam nazawsze niezmiennie przychylnym.— Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „ALEXANDER.“ D. 31 października 1865 r. w Carskiem Siole.

II. *Do prezydenta Cesarskiego towarzystwa wolnego ekonomicznego, rzeczywistego tajnego radcy Kowalewskiego.* Jewgrafie synu Piotra! Dziś upłynęło sto lat od daty założenia Cesarskiego towarzystwa wolnego ekonomicznego, jednego z najstarszych w Europie. Oceniając prace towarzystwa, poświęcone na korzyść gospodarstwa krajowego, mam sobie za przyjemność wyrazić Wam, jako prezydentowi towarzystwa, prawdziwą moją wdzięczność, za światłe kierownictwo wasze w jego pożytecznych dla kraju pracach. — Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: „ALEXANDER.“— D. 31 października 1865 r. w Carskiem Siole.

* (Nominacje). Przez najwyższy rozkaz z d. 3-go listopada, adjutant przy jenerale-adjutancie hrabi Bergu, jako głównodowodzącym wojskami okręgu wojennego warszawskiego, rotmistrz 4-go marjupolskiego pułku huzarów księcia Fryderyka Hesen-Kaselskiego, *Dzierżbicki*, i adjutant przy jenerał-adjutancie hrabi Bergu, jako Namiestniku królestwa polskiego, sztabs-kapitan carsko-sielskiego bataljonu strzelców lejb-gwardji, *Cejmern*, mianowani zostali adjutantami jenerał-adjutanta hrabiego Berga, pierwszy — przy Namiestniku królestwa polskiego, a ostatni — przy głównodowodzącym wojskami okręgu wojennego warszawskiego, z przeniesieniem do sztabu jeneralnego w randze kapitana; a podpułkownik 13-go białozierskiego pułku piechoty J. K. W. wielkiego księcia Heskiego, *Pisanko*, dowódcą permskiego pułku gubernjalnego. (*Rus. Inw.*)

* (Postanowienie co do emerytury wojskowej). Rada wojenna, na skutek przedstawienia kancelarji ministerstwa wojny, wydała na d. 16 października decyzję; aby na przyszłość urzędnicy wymienieni w 21 § ustawy kasy emerytalnej, najwyżej zatwierdzonej, przy zaliczeniu swojem do ministerstwa wojny, do wojsk rezerwowych lub armji, składali deklaracje, czy pragną należeć do emerytury, poczem żadne dalsze deklaracje nie będą od nich przyjmowane; co zaś do osób niechcących należeć do emerytury, te nie mają ulegać potrącaniu 6% z pobieranej za ten czas płacy, wsparcia lub gratyfikacji. Takowa decyzja rady wojennej, na dniu 25 października, najwyżej zatwierdzoną została. (*Rus. Inw.*)

* (Pierwsze kroki jawnego sądownictwa w Petersburgu). Podług wydanej z ministerstwa

sprawiedliwości władzom sądowym instrukcji, względem dozwalania obcym osobom znajdować się na posiedzeniach sądowych przy wprowadzaniu spraw cywilnych i kryminalnych, ustanowienie niektórych szczegółów w tej mierze pozostawionem zostało uznaniu prezydujących w sądach, a w departamentach rządzącego senatu—porozumieniu się naczelnych prokuratorów z przewodniczącymi. Chcący zatem znajdować się przy wprowadzaniu spraw mogą być wpuszczani za biletami lub bez biletów; wydawanie biletów następować ma po zapisaniu do osobnej księgi, skoro to uznane będzie potrzebnem dla zapobieżenia nieporządkom. W niektórych departamentach rządzącego senatu nie uznano potrzeby ustanawiania wejścia publiczności za biletami, jako to, w 4-m i 1-m wydziałach 3-go departamentu i w dep. spraw granicznych. Sale audjencjonalne tych departamentów są dosyć obszerne, a sprawy cywilne nie budzą w publiczności takiego zajęcia jak kryminalne, przedsiębranie zatem środków do usunięcia natłoku uznano za zbyteczne. W innych departamentach rządzącego senatu przeciwnie uchwalono wpuszczanie publiczności za biletami, mianowicie, w 1-m i 2-m wydziałach 5-go departamentu, których sale audjencjonalne są niewielkie, co właśnie spowodowało do uchwalenia tego środka. W ogólnem zgromadzeniu 1-go i 3-go departamentów naczelny prokurator także wydał rozporządzenie o wpuszczaniu publiczności za biletami, przyczem liczba obcych osób, mogących znajdować się przy wprowadzaniu spraw, ograniczoną została do 20, oprócz stron interesowanych. Bilety na wnijście do sali sesjonalnej ogólnego zgromadzenia pierwszych trzech departamentów udzielane będą przez exekutora, po zapisaniu do księgi, do godziny 11 ½ z rana. Najwięcej publiczności znajdowało się na posiedzeniu ogólnego zgromadzenia 15-go października, na którem był obecny minister sprawiedliwości wraz z swym towarzyszem. W ogóle obcych osób, nie licząc urzędujących przy senacie, znajdowało się przeszło 20. Wprowadzano sprawę cywilną, i umocowany z jednej strony, po ukończeniu wprowadzenia, składał objaśnienie. W innych deparatamentach zgromadzenie publiczności rzadko dochodziło do 10 osób; bywały nawet posiedzenia, na których wcale nie było obcych osób. *(Siew. Pocz.)*

* (Poświęcenie gmachu seminarjum litewskiego). *Wil. Wiest.* donosi, że 13 września, prawosławne seminarjum litewskie obchodziło odnowienie i poświęcenie gmachów swoich. W ciągu roku i trzech miesięcy dokonanem zostało przebudowanie seminarjum, które teraz ma lokale obszerne, jasne, zabezpieczone od wyziewów i dogodne dla zdrowia lokatorów.

* (Założenie cerkwi żelaznej w m. Dynaburgu). D. 6 z. września, o godzinie pierwszej z południa, wśród licznego zgromadzenia ludu i konsystującego wojska, odbyło się w m. Dynaburgu założenie żelaznej cerkwi prawosławnej, pod wezwaniem św. Konstantyna i Heleny. *(Siew. Pocz.)*

* (Wyrok zaoczny przeciwko ks. Brzezińskiemu). Dowodzący wojskami okręgu wojennego wileńskiego, jenerał-adjutant von Kaufman, na skutek decyzji czasowego audytorjatu polowego w sprawie wytoczonej zaocznie przeciwko księdzu Antoniemu Brzezińskiemu, wikarjuszowi przy kościele Nowomyszskim, w powiecie nowogrodzkim, obwinionemu o znajdowanie się w bandzie buntowników i czynny udział w powstaniu, który, wydaliwszy się zagranicę do Szwajcarji, osiadł tam w m. Pospel, w kantonie Graubinden,—komfirmacją swoją z d. 16 z. sierpnia postanowił: pozbawić go dostojeństwa duchownego i wszelkich praw stanu i oddać do ciężkich robót w kopalniach na lat 12; która to kara ma być wykonaną na Brzezińskim w razie przytrzymania lub dobrowolnego stawienia się z zagranicy. *(Rus. Inw.)*

* (Uniwersytet dorpacki). Podług gazety dorpackiej, uniwersytet dorpacki liczy w roku bieżącym 594 uczni, w tej liczbie: liflandczyków 273, kurlandczyków 137, estlandczyków 66, rodem z Polski 11, z innych części cesarstwa 105, cudzoziemców 2. *(Birż. Wied.)*

* (Nowa gazeta w Samarze). Dziennnik gubernjalny samarski pisze, że właściciel drukarni w Samarze, p. Florow, zamierza wkrótce wydawać tam codzienną gazetę pod nazwą: *Listok objawlenij*, która, jak słychać, ma być podobnej treści jak wychodzący w Saratowie *Sprawoczny listok*. *(Rus. Inw.)*

---

* (Mowa tronowa króla włoskiego). *Florencja, 18 listopada.* Dziś zostały otwarte posiedzenia parlamentu uroczyście przez króla osobiście. W mowie tronowej król przypomina naprzód słowa zachęty i nadziei wyrzeczone w Turynie, po których zaraz nastąpiły szczęśliwe wypadki. „Z taką samą ufnością,“ mówił król dalej, „zabierem głos we Florencji, gdzie także przezwyciężemy wszelkie trudności, stojące na zawadzie zupełnemu odbudowaniu „naszej autonomji. Rząd mój, przez uszanowanie dla „papiestwa i dla zaspokojenia religijnych interesów, „rozpoczął układy z Rzymem, które wtenczas dopiero zostały zerwane, kiedy zdawały się zagrażać prawom korony i narodu. Powinniśmy wiecznie spełniać konwencję wrześniową, którą Francja w oznaczonym czasie wykona. Do tego czasu nie trudno będzie czekać. Położenie rzeczy znacznie się polepszyło.“ Król wspomniał o dobrych stosunkach swego rządu z mocarstwami zagranicznemi. Włochy teraz zostały uznane i przez Hiszpanję, Bawarję i Saksonję. Włochy zajmą teraz swe stanowisko pomiędzy wielkiemi mocarstwami europejskiemi i będą współdziałały na korzyść trjumfu sprawiedliwości i swobody. Król zapowiedział przedłożenie projektów do praw mających uzupełnić dzieło zjednoczenia, a dotyczących oświecenia publicznego i polepszenia finansów. „Trudność“ powiada dalej mowa tronowa „zależy na tem, aby przywrócić równowagę finansową, bez dotknięcia sił wojskowych. Bolesnem jest „wymagać nowych ofiar, ale patrjotyzm, ale lud ich „nie odmówi. Rozłożycie w sposób o ile można najrówniejszy i najsprawiedliwszy, ciężary, i jednocześnie ograniczycie wydatki publiczne. Włochy muszą „się uwolnić od szczątków przeszłości. Włączcie do „dziedziny waszych obrad, kwestje o rozdziale kościoła „od państwa i zniesieniu korporacij religijnych. Dzieło narodowe przez to nie zostanie zniweczone. Jeżeli wynikną nowe nieuniknione walki, synowie Włoch „zgromadzą się koło mnie. Jeżeli zaś potęga cywilizacji otrzyma zwycięztwo, to mądrość narodu potrafi „je zużytkować, aby zapewnić swe prawa w całości, „również jak i honor Włoch. Swobodnie powinniśmy „postępować na drodze polityki narodowej. Ufny w „miłość mego ludu i waleczność armji, potrafję doprowadzić do końca wielkie dzieło narodowe, ponieważ „naszem zadaniem jest pozostawienie go ukończonem „naszym następcom.“ *(Wolffs. T. B.)*

* (Lincoln i Booth.) Obecnie wychodzą w Niemczech w zeszytach trzyarkuszowych dwie powieści, których przedmiotem jest tragiczna śmierć prezydenta Lincolna. Jedna z nich ma tytuł: *Abraham Lincoln; romans historyczny przez J. Retcliffe.* O ile można wnosić z prospektu i wyszłych dotąd czterech poszytów—będzie to obraz dramatyczny wszystkich sprężyn tajemnych i sprzecznych interesów, które wywołały i utrzymywały bratobójczą wojnę w Ameryce, a na głównym planie tego obrazu będzie stał Lincoln, ów, jak się prospekt wyraża, „olbrzym, który przez fale oceanu rzucał cień swój na brzegi Europy.” Wszystkich zeszytów ma być trzydzieści. Druga wyszła pod długim napisem: *John Wilkes Booth, zabójca Lincolna, czyli ofiara powstania; ilustrowany romans historyczny z najnowszej historji Stanów Zjednoczonych Ameryki, przez James Wood, b. oficera armji Stanów Zjednoczonych.* Jak widać z ogłoszonego prospektu i dwóch dotąd wyszłych zeszytów – publikacja ta, zakłada sobie ten sam prawie cel co i poprzednia. Zachodzi tylko pomiędzy niemi ta różnica, iż autor tej ostatniej był naocznym świadkiem wypadków przez siebie opowiadanych, i że przyrzeka zawrzeć w pracy swojej i takie fakta, w których, jako oficer armji brał udział, a które przed wiadomością publiczną pozostały ukryte. Wszystkich zeszytów ma być 20.

Afryka.

* (Wojna) pomiędzy Basutosami a Boerami trwa ciągle. Atak Boerów na Thaba Bosigo, stolicę Basutosów, nie miał powodzenia. Gubernator przylądka Dobrej Nadziei odrzucił obecnie prośbę Moshesha, który żądał zajęcia przez anglików terytorjum Basutosów, powątpiewając o szczerości Moshesha zostania poddanym Anglji. *(Nord.)*

Anglja.

* (Kwestja reformy.) *Londyn, 16 Listopada. M. Star* powiada, że posiada z dobrego źródła wiadomość, iż hr. Russell przedstawi projekt reformy parlamentarnej. Szczegóły tego projektu nie były jeszcze rozstrząsane na radzie ministrów, gdyż gabinet nie jest dotąd uzupełniony. *M. Star* wynurza życzenia ażeby demonstracje ze strony ludu zniewoliły hr. Russla do zredagowania swego projektu w duchu radykalnym. Tenże dziennik nadmienia, że ponieważ gabinet nie został jeszcze stanowczo ukonstytuowany, przeto hr. Russell i p. Gladstone nie powinni powoływać do gabinetu takich mężów stanu, którzyby przemawiali przeciw reformie.

* (Traktat pokoju). *Londyn, 15 listopada.* Dzienniki angielskie zamieściły następującą depeszę urzędową: *Sattara, 14 listopada.* Pułkownik Bruce zawarł z Butanem traktat pokoju; naczelnicy indyjscy odbyli wczoraj z tego powodu publiczne posiedzenie. *(Nord.)*

* (Nowe wybory). Zmiany w ministerstwie angielskiem zostały nadal odłożone z tego powodu, że osoby należące do izby gmin, mają być poddane pod nowe wybory. Korespondent londyński powiada, że w obecnych okolicznościach upłynąć mogą jeszcze ze trzy miesiące, zanim odbędą się owe powtórne wybory, co spowodować może trudności w ustaleniu stanowczem losu nowych ministrów, a czego pragną uniknąć. *(Le Mon. Un.)*

* (Stephens. Fenjenizm,) *Dublin, 16 listopada.* Stephens i jego spólnicy odesłani zostali przed sąd przysięgłych. Stephens rzekł się prawa obrony i złożył jedynie następującą deklarację: „Zaprzeczam „istnieniu w Irlandji prawa angielskiego i gardzę „wszelką karą jaka może być przeciw mnie orzeczona.” Kilku właścicieli dzienników otrzymało kartki ostrzegające ich, ażeby nie pisali przeciw fenjenizmowi, gdyż w przeciwnym razie zostaną zamordowami, a ich biura będą spalone. *(La Pert.)*

* (Powstanie na w. Jamaice). Wiadomości z Jamaiki donoszą, że powstanie wybuchło tam zawcześnie. Rozszerzyło się ono głównie w Noël, gdzie wystąpiono przeciwko niemu z całą energją. Większa liczba naczelników dostała się do niewoli, albo też poległa. Rozstrzelano bardzo wielu jeńców powstańczych. Spokojność prawie wszędzie została przywróconą. *(Nord.)*

* (Wojna z rzeczp. Chili), którą Hiszpanja zamierza prowadzić, nie podoba się Anglji, która prowadzi z tą rzecząpospolitą rozległy handel. Sądzą powszechnie, że rząd angielski zaproponuje rządowi francuzkiemu zbiorowe w tej sprawie pośrednictwo. *(La Fr.)*

* (Redukcja armji francuzkiej.) *Daily News* pochwala postanowienie rządu francuzkiego co do redukcji armji, przyczem nadmienia, że Francja pozostanie tak silną jak kiedykolwiek, i wynurza życzenie, ażeby wojska francuzkie zostały odwołane z Meksyku.

* (Pogrzeb Tom Sayers'a.) Wszystkie dzienniki podają opis pogrzebu Tom Sayers'a (znakomitego boxera), który odbył się w Londynie 15 b. m. Na obchód ten zgromadziła się publiczność liczniejsza niż na pogrzeb lorda Palmerstona. Orszak żałobny, przypominający pogrzeb Wellingtona, ciągnął się na ulicach Lodynu na trzy mile wzdłuż. *(La Patr.)*

Austrja.

* (Podróż cesarza do Pesztu). *Wiedeń, 15 listopada.* W związku z pogłoskami o podróży cesarza do Pesztu pozostaje domniemanie, że na czas długiego pobytu monarchy w stolicy Węgier, przeniesie się tamże ciało dyplomatyczne. Lecz domniemanie to należy zmodyfikować w ten sposób, że na uroczystość koronacji w Budzie, przybędą także na kilka dni reprezentanci obcych mocarstw; lecz o zupełnem przesiedleniu się ich do Budy nie może być wcale mowy, gdyż rezydencja cesarska nie zostanie bynajmniej przeniesioną do tego miasta. *(Nordd. A. Z.)*

* (Zdanie organów rządowych). *Peszt, 16 listopada. Pesti Naplo* zwracając dziś uwagę na zdania dzienników wiedeńskich co do konferencji u barona Eötvösa odbytej, powiada: Najrzetelniej i najwięcej przychylnie osądziły tę rzecz organa rządowe. *(Wien. Abp.)*

* (Zaprzeczenie). *Pesti Naplo* zaprzecza wiadomości podanej w *Presse* przez korespondenta z Pesztu, jakoby p. Kemenyi, jeżeli nie zostanie wybranym w Leopoldstadzie, miał zamiar wystąpić jako kandydat w Kumanji. *(Wien. Abp.)*

* (Wybór prezesa i sprawozdawców). *Zagrzeb, 15 listopada.* Wczoraj odbyły się wybory prezesa i sprawozdawców dla pięciu wydziałów sejmowych. *(Wien. Abp.)*

* (Wybory). *Lwów, 16 listopada.* Dziś przez cały dzień odbywały się wybory do sejmu w sześciu salach tutejszego ratusza przy ożywionym współudziale zgromadzonej ludności. Żydzi i rusini głosowali wyłącznie za Rodakowskim. Ciągłe starcia, które ku wieczorowi zamieniły się w bijatykę, zmusiły władzę do użycia wojska dla przywrócenia spokojności. Ogłoszony w tej chwili rezultat wyborów, jest następujący: wyborców biorących udział było 3,618; z tej liczby 2,322 osób głosowało za hr. Gołuchowskim, a 1,292 za Rodakowskim. Żydzi, jak powiadają, chcą założyć protestację przeciwko temu wyborowi. *(Wien. Z.)*

* (Reformy). Bohaterowie rady państwa widzą naturalnie z zadziwieniem, jak obsolutne ministerstwo Belcredi zaprowadza takie rozległe reformy, jakiemi są zniesienie wizowania paszportów na granicy, obniżenie porto od listów i t. d., podczas gdy liberalnym obrońcom systemu centralizacji w izbie deputowanych nie przeszło nawet przez myśl zaprojektować takie środki. *(Nordd. A. Z.)*

* (Sejmy.—Namiestnicy). Rząd zaczyna robić przygotowania do otwarcia sejmów w krajach koronnych niemiecko-austrjackich. Kilku namiestników bawi obecnie w Wiedniu, dla zasięgnięcia instrukcij co do przyszłych posiedzeń sejmowych. Spodziewane są wkrótce nominacje nowych namiestników. Nie zdołano jeszcze nic postanowić co do obsadzenia wakującego stanowiska namiestnika kraju czeskiego. Szerzy się obecnie pogłoska, że godność ta powierzoną zostanie hrabiemu Egbertowi Belcredi, bratu ministra stanu. (*Nordd. A. Z.*)

* (Kwestja wizowania paszportów). *Wien. Z.* z 14-go b. m. ogłasza rozporządzenie, z mocy którego ma być na przyszłość zaniechane wizowanie paszportów na granicy. Jedynie w wypadkach wyjątkowych, służyć będzie ministrom prawo przywracania czasowo wizy paszportów w pewnych punktach nadgranicznych lub też na całej długości granic państwa.

Danja.

* (Gabinet duński), tylko co ukonstytuowany, oparty jest, jak się zdaje, na bardzo wątłych podstawach. Mówią już, że teraźniejszy prezes gabinetu, hr. Frijs Frijsenburg, zamierza wycofać się z tego stanowiska, na którem stanął dopiero przed dwoma tygodniami. Powiadają, że szambelan Quaade, poseł duński w Berlinie, ma wejść do składu gabinetu. Bardzo być może, że wyjazd z Paryża do Kopenhagi hr. Moltke, posła duńskiego przy dworze tuileryjskim, pozostaje w związku z nowem przesileniem ministerjalnem. Zapowiadaliśmy gabinetowi duńskiemu, w jego obecnym składzie, bardzo krótkie istnienie. (*Nordd. A. Z.*)

Francja.

* (Redukcja armji). *Monitor* podaje obszerny raport ministra wojny, marszałka Randon, w przedmiocie postanowionej redukcji armji. Z raportu tego można się przekonać, że marszałek Randon jest wielce niezadowolony z tego nowego środka. Zasługuje na uwagę szczególniej ten ustęp, w którym marszałek zwraca uwagę na niezbędność uwzględnienia awansu tych oficerów, którzy już oddawna pozostają w służbie. Zdaje się, że ustęp ten ma na celu zmniejszenie przykrego wrażenia, jakie nowy środek wywoływał w armji. Powiadają, że niezadowolenie z redukcji, w tej formie jak ją podały *La Patr.* i *La Fr.*, było tak wielkie, iż uznano za stosowne zaprzeczyć temu stanowczo w *Monitorze*. Niepodobna zresztą, ażeby pomienione pisma półurzędowe ogłosiły zmyślone szczegóły. Musiały one oprzeć się na powziętej poprzednio decyzji, która została następnie cofniętą. (*Nordd. A. Z.*)

*(Kwestja przymusu osobistego.) Wiadomo że w roku zeszłym, projekt do prawa o przymusie osobistym oddany został do rozstrząśnięcia komisji ciała prawodawczego i odroczany do przyszłej sesji. Zapewniają że z powodu krytyki jaka spotkała ten projekt, rząd poleci zbadać tę kwestję na nowo. (*La Fr.*)

* (Ciało prawodawcze.) Panuje przekonanie, że przyszła sesja ciała prawodawczego poświęconą zostanie wyłącznie kwestjom interesu wewnętrznego, i że z tego powodu będzie również krótka jak poprzednia była długą. (*La Fr.*)

* (Ks. Witold Czartoryski), najstarszy syn zmarłego księcia Adama, przeniósł się do wieczności we środę, 15-go b. m., w Algierji, na skutek długiej i ciężkiej choroby piersiowej. Książę Witold Czartoryski miał 45 lat wieku. (*La Patr.*)

Hiszpanja.

* (Zmniejszenie armji). Minister wojny od d. 20-go b. m. zaprowadza znaczną oszczędność w wydatkach przez rozpuszczenie do domów po 8 ludzi z każdej kompanji i po 4 kawalerzystów z każdego szwadronu. Reskrypt królowej zarządził to zmniejszenie armji. (*Le Mon. Un.*)

* (Komitet progresistów). Jenerał Espartero i p. Olozaga wystąpili z komitetu progresistów, wskutek czego odbyły się nowe wybory, i marszałek obrany został prezesem. P. Madoz oświadczył, że nie pochwala trzymania się zdala, i że przedstawi się sam na deputowanego. (*Nord.*)

Niemcy.

* (Sprawa frankfurcka). Austrja i Prusy nie porozumiały się jeszcze nad środkami jakich chwycić się mają z powodu zatargów z senatem frankfurckim, ale jesteśmy przekonani, że zajście to załatwionem zostanie na drodze pokoju i niepociągnie za sobą żadnych nieprzyjemnych wypadków, Zdaje się, że i sam senat skłonny jest do zgody; dał on tego dowód zasługujący na przytoczenie. Pewna liczba obywateli frankfurckich zaprotestowała pochód z pochodniami, który miał być niejako uznaniem oporu stawianego reklamacjom obydwóch wielkich mocarstw; ale senat zawezwał twórców tego projektu do powstrzymania się od podobnej demonstracji, któraby mogła tylko rozdrażnić rządy austrjacki i pruski. Jest to postępek tak rozsądny, za który można jedynie powinszować władzom frankfurckim. (*Nord.*)

* (Uznanie królestwa włoskiego). Bawarja uznała urzędownie królestwo włoskie. Włochy oświadczyły już poprzednio, że przyjmą to uznanie z powodu traktatu handlowego. Rząd włoski zgodzi się zatem prawdopodobnie na układy zaproponowane przez Saksonją. (*Schl. Z.*)

* (Fortyfikowanie Sonderburga). Prusy prowadzą bardzo czynnie roboty około ufortyfikowania Sonderburga. Wszelkie roboty ziemne zostaną ukończone przed początkiem grudnia. Reduty powznoszone koło Sonderburga otaczają miasto w formie półksiężyca; zaczynają się one na brzegu południowym wyspy i ciągną się po za miastem do wiatraku położonego na północy nad Sundem. (*La Fr.*)

* (Nominacja). *Kassel, 15 listopada. Kasseler Z.* donosi urzędownie, że p. Abée, dotychczasowy minister domu elektora hesko-kaselskiego i minister spraw zagranicznych, został mianowany ministrem sprawiedliwości. (*Wolffs. T. B.*)

Prusy.

* (Polowanie). *Berlin, 15 listopada.* W niedzielę król ma zamiar udać się przez Magdeburg i Wolmerstadt do Letzlingen, w celu wzięcia udziału w wielkiem polowaniu, które odbywa się corocznie w tamtejszych lasach. Oprócz książąt krwi królewskiej wezmą udział w tem polowaniu różni książęta, prezes rady ministrów hr. Bismark, niektórzy ministrowie i wiele innych wysoko postawionych osób. (*Patr. Z.*)

* (Mylne wiadomości). Wiadomości niektórych dzienników, które na nowo zapewniają, jakoby pomiędzy rządami Prus i Austrji przyjść miało lub też przyjdzie niezadługo do nieporozumienia, pozbawione są wszelkiej prawdy. W rzeczywistych stosunkach obydwóch rządów niezaszła najmniejsza odmiana, któraby mogła dać powód do podobnego przypuszczenia. (*Patr. Z.*)

* (Zmiana polityki). *Berlin, 17 listopada.* Jedna z korespondencij wiedeńskich do *Kreuz. Z.* zwraca uwagę na liczne symptomata nieprzyjaznego dla Prus kierunku polityki gabinetu wiedeńskiego. (*Schl. Z.*)

* (Żegluga statków parowych na Warcie). *Poznań, 16 listopada.* Zebrało się tu w tych dniach stowarzyszenie pod nazwą: „towarzystwo żeglugi statków parowych na rz. Warcie," w celu urządzenia parowej żeglugi po tej rzece, która ma być już otwartą w m. kwietniu roku przyszłego i będzie miała na celu przewożenie zboża z Polski do Szczecina, a z tąd dostarczanie natomiast towarów kolonjalnych do królestwa polskiego. (*Patr. Z.*)

Szwajcarja.

* (Stosowanie kar). *Bern, 17 listopada.* Rada narodowa postanowiła na swem wazorajszem posiedzeniu, większością 48 głosów przeciw 38, że radzie federalnej służy prawo wzbraniania kantonom stosowania pewnych kar. (*Woffls. T. B.*)

Turcja.

* (Wakufy). Z Konstantynopola pod dniem 8 b. m. donoszą, że nowy dyrektor zarządu wakufów czyli dóbr należących do meczetów zastał zainstalowany. Wielki wezyr postanowił rozwiązać kwestję wakufów i przezwyciężyć wszelką opozycję. (*La Patr.*)

* (Konferencja sanitarna.) Podług listów z Konstantynopola z 8 b. m., Aali-pasza porozumiewa się z p. do Moustier, ambasadorem francuzkim, w przedmiocie uprzednich warunków zwołania międzynarodowej konferencji sanitarnej. Cała ludność powitała z radością wiadomość o blizkiem zgromadzeniu się konferencji sanitarnej. (*La Fr.*)

* (Zakaz dziennika. — Kredyt). *Bukareszt, 16 listopada.* Nowy dziennik *Cugetarea*, z powodu artykułu napisanego przez p. Rosetti, w którym obecny stan kraju wystawionym jest jako niegodny tak zdolnego narodu, został tu całkiem zakazany. — Dla ministra spraw zagranicznych uchwalonym został nadzwyczajny kredyt, w celu wysłania pełnomocnika Gregora Manu z dokumentami odnoszącemi się do kwestji dóbr klasztornych, do Konstantynopola. (*Wien Z.*)

* (Odwołanie konsula włoskiego). Donoszą z Bukaresztu, że konsul królestwa włoskiego Hannibal Strambio, odwołany został z swojej posady na żądanie samego księcia Kuzy. Ajent ten dyplomatyczny przez energiczne swoje postępowanie potrafił z pomocą reprezentantów innych mocarstw zniweczyć przeszkody stawiane przez Austrję co do podpisania konwencji żeglugi na Dunaju. Domyślają się, że książę Kuza żądając tego odwołania, pragnął zasłużyć przez to na względy Austrji. Przypuszczenie to nie może mieć żadnej zasady, bo jeżeli żądanie odwołania p. Strambio miało na celu zadosyć uczynienie dla Austrji, mogłoby przecież niezadowolnić innych mocarstw, dla których książę Kuza musi zachowywać pewne względy. (*Nord.*)

Włochy.

* (Król i papież). *Florencja, 15 listopada.* Król powrócił wczoraj do stolicy i był na przedstawieniu w teatrze, gdzie przyjęto go z wielkim zapałem. Z Rzymu donoszą, że papież przyjmując na pożegnanie oficerów francuzkich, przemawiał do nich słowami pełnemi wzruszenia. (*Nord.*)

* (Reformy w Rzymie). Z Rzymu piszą do *Allg. Aug. Z.*, której pozostawiamy wszelką odpowiedzialność za jej informacje, że zmiany co do osób zajmujących w państwie kościelnem wyższe urzędy, dokonane zostaną w wielkich rozmiarach, gdyż kard. Antonelli postanowił powierzyć osobom świeckim liczne urzędy, piastowane dotąd przez księży. Korespondent rzymski nadmienia, iż zapewniają, że kardynał prowadzi w tym względzie układy z licznymi reprezentantami wyższej szlachty; powiadają nawet, że sekularyzacja sądów, o którą od tak dawna dopominają się, zostanie nareszcie urzeczywistnioną. (*La Fr.*)

* (Ewakuacja Rzymu). Listy z Rzymu donoszą, że papież wynurzył życzenie, ażeby przedstawili mu się oficerowie oddziałów, wracających do Francji. Ojciec św. przemówił do nich, lecz był tak wzruszonym, iż nie mógł skończyć. Papież dał w upominku jenerałowi Polhès i każdemu z wyższych oficerów po pięknej kamei, a innym oficerom po medalu. Wojska papiezkie zajęły posterunki na granicy, lecz wzdłuż linji wewnętrznej, która oddala je nieco od posterunków włoskich. Wymarsz wojsk francuzkich zachwiał ufność stronnictwa mgnora de Mérode. Stronnictwo to postarało się natychmiast o środek zdolny zatrwożyć ludność rzymską. Środek ten zależy na zredagowaniu i ogłoszeniu fałszywych okólników, przypisywanych tak zwanemu komitetowi ruchu. *Osservatore romano* ogłosił obecnie jeden z tych okólników, który grzeszy tak wielką przesadą, iż nie podobna nie podejrzywać jego pochodzenia. (*La Patr.*)

* (Kwestja obsadzenia granic.) Nie ulega już dziś wątpliwości, że rząd włoski przesłał władzom nadgranicznym instrukcje, przepisujące im sposób postępowania najwłaściwszy dla zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom pomiędzy niemi a dowódcami papiezkimi, którzy zastępują w prowincjach południowych dowódców francuzkich. Zdaje się także, że wojska papiezkie zostaną rozmieszczone nie przy samej granicy, lecz w pewnej od niej odległości. Życzeniem jest rządu papiezkiego, ażeby działały one z jak największą energją przeciw bandytyzmowi, i instrukcje w tym duchu wydane już zostały przez prominstra broni. (*La Fr.*)

* (Biskupstwa włoskie). Z Florencji donoszą, że minister sprawiedliwości przesłał rozmaitym władzom okólnik,żądający wyjaśnień co do zmian, jakie zaprowadzić należy w oznaczeniu rozległości rozmaitych djecezji. Liczba biskupstw we Włoszech wynosi 241. Korespondent do *Jour. des Déb.*, którego nie można podejrzywać, zapewnia, że w okólniku p. Cortese nic nie zdradza zamiaru rządu włoskiego powtórzenia smutnej próby nowego ukonstytuowania duchowieństwa. (*La Fr.*)

* (Armja włoska. Podatki.) Z Florencji donoszą, że na ostatniem posiedzeniu rady ministrów, p. Sella, minister skarbu, zaproponował zredukować armję o jedną trzecią część. Środek ten byłby jedynie tymczasowym, gdyż utrzymanoby kadry armji, żołnierze, odesłani do domów, mogliby być lada chwila powołani, oszczędności zaś zyskane na tej redukcji byłyby ogromne. Król, który prezydował na tem posiedzeniu, sprzeciwił się wyraźnie roztrząsaniu propozycji p. Sella. Tenże minister ma zażądać od izb, jak skoro one się zgromadzą, ażeby upoważniły rząd do pobrania z góry trzech dwunastych części podatków należnych za przyszły rok finansowy; zdaniem ministra, środek ten jest niezbędny. Zaproponuje on następnie rozmaite środki finansowe, które przygotowywał, i zażąda wotum uznania lub nagany, a zatem postawi na stół kwestję gabinetową. Lecz przesilenie to nastąpi chyba pierwszych dni przyszłego miesiąca. (*La Patr.*)

* (Kard. Andrea). *Gazzetta* turyńska z 13 b. m. donosi, że król włoski przyjmował 12 b. m. w Neapolu, na posłuchaniu prywatnem, kardynała Andrea.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Neapol, 9 listopada.

Cholera w Neapolu. — Mowa ministra skarbu. — Proces *galantuomini* z Kampanji.

W obecnym czasie, polityka wyparta została na ostatni plan; już niema agitacji wyborczej, niema spóźnionych rekryminacji, niema kwestji rzymskiej; dziś straszna cholera nad wszystkiem góruje. Dzienniki są kupowane tylko z powodu, że zawierają buletyny o cholerze, inaczej dziennikarze doprowadzeni by byli do przymusowego świętowania. Wolność prasy dozwoliła dziennikom zajmować się epidemją jak kwestją polityczną; od pewnego czasu czytać się dają w nich tylko rady hygieniczne, metody leczenia i buletyny sanitarne; bardzo być może iż jest w tem cel chwalebny, lecz należy przyznać, że to nie może rozweselić umysłu; owszem przeciwnie! Przekładam w tym względzie środek przyjęty przez rząd francuzki, zabraniający dziennikom podawać wiadomości o cholerze; dosyć aby ludność ostrzeżono przeciwko pewnym zwykłym nadużyciom, a nie trzeba wcale podawać do jej wiadomości statystyki śmiertelności w mieście. Naprzykład weźmy to co się tu stało. Dopóki zdarzało się 15 do 20 wypadków dziennie, mówiono, że nie ma czego się obawiać w tak wielkiem mieście; ale kiedy od 20, przeszło do 40, 100, 150, 200 i więcej, nastąpiło takie przerażenie, że lud prawie stracił głowę. Przyszło nawet do tego, że zeszłej nocy rzucił się na ajentów policji, sprzeciwiających się procesji z pochodniami w dzielnicy Porto, najsilniej dotkniętej przez cholerę, która to procesja, jeszcze by bardziej przeraziła mieszkańców. Stronnictwo czarnych trzyma się dawnego swego systemu, w celu ściągnięcia nienawiści przeciwko rządowi królewskiemu. Według niego, cholera jest zemstą nieba za zbrodnie liberalnych; zapomina ono wszakże, że w 1836 i 1854 r. cholera za czasów Burbonów była daleko bardziej morderczą niż obecnie. Nie powtarzam wam już pogłosek o trucicznach zadawanych przez lekarzy miejskich, i tysiąca innych niedorzeczności, rozsiewanych w zbrodniczym celu, a znajdujących na nieszczęście zbyt wielu łatwowiernych, pośród ciemnego i przesądnego, jak nasz, ludu.

Inny powód zajść daje dzwonienie podczas niesienia ostatnich sakramentów, co władza chciałaby usunąć, aby nie budzić w ludzie ciągłego popłochu. Na to odpowiadają: Tak chce rytuał.—Lecz w 1854 roku zaniechano tego.—Mieliśmy na to rozkaz, a teraz go niemamy. Kwestor występując do walki, polecił aresztować dzwoniących, ilekroć nie będą się stosowali do przepisów policyjnych i dobrze zrobił. Są to drobiazgi, lecz żebyście wiedzieli jak przeszkadzają one porządkowi i spokojności publicznej, potępilibyście tak jak my, te niegodne środki, szczególniej podczas takiej klęski. Zbytecznem zdaje się byłoby dodawać w jakim opłakanym stanie znajduje się handel w obecnej chwili; z tąd pochodzi nędza, która wraz z ogromną drożyzną artykułów żywności, a szczególniej chleba, jeszcze powiększa ogólną posępność. Kiedy zwykle tysiące cudzoziemców przybywało przepędzić zimę pod pięknem naszem niebem, teraz żaden z nich tu nie zajrzy; kupcy z naszych prowincji, przybywający zwykle zaopatrywać się w towary w dawnej stolicy, teraz strzegą się tego ogniska zarazy; w ciągu kilku dni policja wydała 42 tysiące paszportów do Włoch północnych i za granicę.

W każdym razie, pomimo knowań stronnictwa czarnego, dobroczynność publiczna przychodzi w pomoc nędzy, a liczne komiteta uorganizowane z tego powodu, przedstawiają budujący widok tego, co może zaparcie się siebie i poświęcenie, pośród tak bolesnych okoliczności. Najznakomitsi obywatele, gwardja narodowa, stowarzyszenia naukowe i artystyczne, mianowały komisje, które udają się wszędzie gdzie potrzeba, z wsparciem i pocieszeniem. Inne podjęły się chodzić od drzwi do drzwi i zbierać pieniądze, bieliznę i wszystko co może użyć nieszczęśliwym ubogim. Aptekarze i lekarze udzielają bezpłatnie lekarstwa i rady każdemu kto tego zażąda, nakoniec wszyscy lub prawie wszyscy, o ile mogą przyczyniają się do ulżenia cierpień nieszczęśliwych, a pomimo tego wszystkiego, lud prosty uporczywie wierzy w to że chcą go truć! Prawdziwie, to jest opłakane!

Powszechnie we Włoszech mniemano że obecny gabinet będzie miał tylko przechodni charakter, i że zadanie jego ograniczy się na wykonaniu konwencji wrześniowej i przeprowadzeniu wyborów. Lecz jak się zdaje, nie chciał się zrezygnować na to zadanie i usiłował stać się gabinetem politycznym, z właściwym sobie programem, jak tego dowodzi mowa ministra Sella do wyborców, będąca istotnym programem gabinetowym. Chociaż z naciskiem nazywa się ministrem skarbu, wyraźnie przebija się w jego mowie ton pierwszego ministra, mającego w swej ręce losy kraju. Wprawdzie wspomina on kilkokrotnie jen. Lamarmora, lecz zawsze dla wprowadzenia go w swoje widoki polityczne, a nie jako kogoś, co przyjął następstwa narzuconej gabinetowi, w chwili kiedy powstawał, przez anormalne okoliczności. Wątpią aby p. Sella zdołał oprzeć się burzy, jaka gromadzi się nad jego głową; wszelako niewątpliwem jest, że za pomocą tej mowy przybiera szczere stanowisko pośród stronnictw, tak że czy upadnie, czy się utrzyma, jego nazwisko dotąd tak mgliste, pozostanie hasłem politycznego programu.

Najważniejszą częścią jego mowy, jest dotycząca kwestji rzymskiej. Okazuje się w niej przyjacielem księży, lecz uważa za niepotrzebne porozumienie z Rzymem, uznając za dostateczne, wykonanie konwencji wrześniowej. Zdaje się iż byłby to najlepszy sposób wyjścia z honorem, z tej drażliwej kwestji i cokolwiek mówią dzienniki francuzkie, prawdopodobnie nawet lewa strona nowej izby, będzie popierała to postanowienie gabinetu. Daleko mniej ścisłym jest p. Sella, kiedy mówi o sprawach finansowych. Wspomina o nowych podatkach, o wielkich ofiarach, lecz nie przedstawia pewnego i określonego przedmiotu, mogącego w oczach kontrybuentów stanowić wynagrodzenie. Z kilku słów, jakie mu się wymknęły, możnaby wnosić, iż jest za rozbrojeniem, czyli za polityką skupienia się w sobie. W tym względzie będzie się musiał kategorycznie wytłomaczyć przed izbą, bo trudno aby kraj poszedł za nim tą drogą, pomimo opłakanego stanu finansów. Uchwalony zostanie podatek od mlewa; uchwalone zostanie wszystko co zechce, lecz co do uzbrojenia, zastanie tak silną opozycję, iż będzie musiał wyrzec się swego zamiaru.

Proces *galantuomini* z Kampanji odbył się niedawno w Salerno; oskarżeni, w liczbie których znajdował się jeden baron, jeden lekarz, jeden kanonik, jeden kapitan gwardji narodowej i inni *galantuomini*, zostali skazani na 15, 10 i 5 lat ciężkich robót, przez sąd wojenny w Salerno. Zemsta i nadzieja przebaczenia skłoniły byłego dowódcę bandy, Giardullo i innych bandytów do zrobienia tak ważnych dla sprawiedliwości wyznań. Najbardziej wzruszeni byli słuchacze zeznaniami świadków, w liczbie których znajdowali się ludzie okaleczeni przez bandytów z rozkazu *galantuomini*. Pobudką takiego niestosownego stowarzyszenia, były zaściankowe zazdrości i chciwość pieniędzy. Lecz chociaż obrona była doskonała (byli tam najlepsi adwokaci z Neapolu), nie mogła zaprzeczyć zbyt widocznym dowodom, a trybunał okazał jawne świadectwo swego umiarkowania, uwalniając pięciu oskarżonych a skazując tylko najwinniejszych.

G. P.

Wspomnienia i wrażenia pałasza.

(dokończenie patrz Nr. 257).

* * *

Pozostawałem przez 33 lat zawieszonym w jednem i temże samem miejscu. Pewnego nareszcie dnia, kilku ludzi podejrzanej powierzchowności weszło z wielkim hałasem do domu, w którym znajdowałem się. Powiadali oni, że ich przysłał rząd narodowy, że są powstańcami przynoszącymi Polsce wolność i t. d.

Jeden z tych ludzi schwycił mnie, i nie pytając o pozwolenie, przypasał mnie do boku.

Wyobraźcie sobie mój gniew i moje oburzenie: ten nieuk, który nazywał siebie pułkownikiem i opowiadał wszystkim, że był przez piętnaście lat żołnierzem, przypasał mnie do swego prawego boku!...

Rozgniewany na ten brak uszanowania dla mojej chlubnej przeszłości, biłem go po nogach i dokazałem nareszcie tego, że spotknął się i powalił jak długi na ziemię.

Towarzysze jego podnieśli go.

— Zły to znak, powiedziano natychmiast. Następnie wszyscy zaczęli spoglądać z zadziwieniem na pułkownika, który wyrządził mi tę obelgę, iż przypasał mnie do prawego boku.

— Wasz pałasz jest źle przypasany, ośmielił się ktoś wyrzec.

— Milcz, smarkaczu,—odpowiedział z powagą ten niezgrabiasz mianujący siebie pułkownikiem,—przypasuję w ten sposób pałasz dla tego, że jestem mańkutem.

Nie miałem sposobności przekonania się, czy był on rzeczywiście mańkutem, gdyż dano znać o zbliżaniu się jakich z dziesięciu kozaków; domniemany pułkownik wskoczył do bryczki i zaczął ratować się ucieczką, a spostrzegłszy się, że wiszę jeszcze u jego boku, odpasał mnie i zostawił w szynku, mówiąc, że zawadzam mu i że mogę go skompromitować.

O nędzniku! Jażbym miał mu zawadzać! Przeciwnie, byłbym mógł oddać mu usługę.

* * *

Szynkarz wziął mnie ze strachem do rąk, obwinął w brudną płachtę i zaniósł dziedzicowi wsi. Był to tak zwany urzędnik narodowy. Schował on mnie w stodole pod słomę i potrzymawszy mnie tam dwa tygodnie, oddał pewnemu człowiekowi, który nazywał siebie kapitanem powstańczym i który miał minę złodzieja z wielkich dróg.

Udałem się z tym człowiekiem; w kilka dni potem kule poczęły świstać i drżałem z niecierpliwości, spodziewałem się bowiem, że wezmę udział w bitwie i odżyję jak za dawnych czasów.

Lecz niestety, jakież złudzenie! Ta niby walka, którą nazwano bitwą pod Krzywosądzem, nie była niczem innem jak tylko sromotną ucieczką. Mój posiadacz drżał całem ciałem; oburzyło mnie to do tego stopnia, że wyrwałem się z jego niecnych rąk dałem przez to oficerowi od dragonów sposobność do przytrzymania tchórza.

Przepędziłem noc pod gołem niebem i nazajutrz wzięto mnie.

* * *

Przechodząc z rąk do rąk, należałem do rozmaitych indywiduów, którzy niezrobili żadnego użytku z mojej dobrej klingi. Jeden z tych ludzi zrobił memu honorowi tę ujmę, iż przeszył mną ciało człowieka powieszonego. O zgrozo, drżę jeszcze z oburzenia!

* * *

Ostatni mój posiadacz zakopał mnie żywcem; był to niejaki Sejfried, wieczny włóczęga, straszny gaduła, który opowiadał wszystkim o swych wielkich czynach.

Mówił on, że porąbał przy mojej pomocy kilkuset nieprzyjaciół, i wszyscy krzyczeli: Hosannah! Wiwat!

Jakiż to kłamca! Wydobył on mnie z pochwy raz tylko jeden, i to dla pogrożeniu biednemu żołnierzowi, który zmykał prędzej od niego.

* * *

Jak długo zostawałem zakopany w ziemi? Na to pytanie nie zdołałbym odpowiedzieć. To tylko wiem, że było mi bardzo smutno i chłodno, gdyż nie pozostawiono mi nawet mojej pochwy. Znajdowałem się w towarzystwie kolegów: kos, lanc, karabinów, pistoletów, rewolwerów. Byliśmy pomięszani na chybił trafił.

Pewnego dnia odkopano nas wszystkich; dziękowałem niebu za to że pozwoliło mnie oglądać znowu światło dzienne i czułem w głębi duszy wdzięczność dla mych oswobodzicieli. Jakaż była moja radość, gdy poznałem wśród nich tego samego oficera od dragonów, który schwytał za kołnierz mego tchórzliwego bohatera z pod Krzywosądza!

Spodziewałem się przez chwilę, że oficer ten weźmie mnie na swoje usługi, gdyż uchwycił mnie w dłoń i patrząc na mnie uważnie, powiedział: Jakaż szkoda, że pałasz tak pięknej roboty jest niezdatny do użytku!

Spojrzałem po sobie z przerażeniem: byłem pokryty gęstą warstwą rdzy. Byłem na zawsze zgubiony. Rdza pogryzła mój hart.

* * *

W składzie w którym znajduję się obecnie, mam mnóstwo towarzyszów, tak samo jak ja zeszpeconych.

Jakaż to smutna starość, mój Boże, jakaż to starość!

Ten co mnie wydał na świat, płakałby z boleści gdyby widział mnie w tym stanie.

A poczciwy pułkownik C..., który polecił mnie staraniom swej rodziny!... Nieposzanowano jego ostatniej woli! Jakież to czasy!... Widać że ludzkość bardzo nizko upadła!...

w

Kronika Sądowa.

WIELOMĘŻTWO.

W starożytności, nie tylko u wszystkich pogańskich ludów uważano wielożeństwo za prawny stosunek familijny; ale nawet u izraelitów, stojących najwyżej pod względem religijnych wyobrażeń, poligamia była cierpianą. W niektórych krajach Afryki wielożeństwo jest nakazane; prawodawstwo chińskie najzupełniej je toleruje, a koran wyraźnie do niego zachęca. Dopiero organizacja nowszych społeczeństw, oparta na wielkich ideach nauki Chrystusa, uznała jednożeństwo za wyłącznie moralną, godziwą i prawną podstawę stosunków familijnych. a każdy czyn naruszający tę podstawę, zatem i poligamię, poczytała za zamach przeciwko samemu społeczeństwu wymierzony.

Wielożeństwo więc, u tylu narodów i od tak dawna przyjęte, nie należy do czynów, któreby bezwzględna i na prawie natury oparta moralność potępiała. Jego bezkarność lub kary godność zależy od miejscowych stosunków socjalnych. Nie fakt wielożeństwa sam w sobie i oderwanie wzięty, jak kradzież, zabójstwo,

podpalenie, które zawsze i wszędzie były i są karane, ale organizacja społeczeństwa, jego obyczaje, jego religja i prawa, czynią z wielożeństwa w jednych niemal zasługę a u drugich przestępstwo.

Ta różnica w zapatrywaniu się prawodawstwa w szczególności prawa kryminalnego na poligamię, łatwą jest do wytłómaczenia i zrozumienia.

W krajach gdzie wielożeństwo jest dozwolone, a więc gdzie i stosunki rodzinne przy względzie na nie zostały urządzone, małżeństwo powtórne i dalsze pomimo trwania poprzedniego, nie staje się powodem dezorganizacji i upadku rodziny z najpierwszych związków powstałej, nie staje się zniewagą, obrazą religji, cudzołóstwem i fałszem. Inaczej dzieje się w społeczeństwach, które tylko jednożeństwo przyjmują i do niego regulują swoje stosunki prawne. Tam dopuszczający się wielożeństwa nie tylko obraża religię, narusza prawo, które poligamji zabrania i znieważa moralność opuszczając pierwszego małżonka, ale nadto łamie zaprzysiężoną wiarę, popełnia cudzołóstwo i staje się winnym oszustwa i fałszu względem małżonka drugiego. Karygodność więc wielożeństwa, które tyle i tak różnorodnych przestępstw za sobą pociąga, jest w tym razie widoczna. Powstaje ona, nie z dowolności prawa ale z samego czynu, z otaczających go okoliczności i wypływających z niego fatalnych dla porządku społecznego skutków.

Wszystkie też prawodawstwa krajów chrześcjańskich zaliczają wielożeństwo do cięższych przestępstw i karzą je surowszemi karami, których wysokość czynią zawisłą od różnych okoliczności towarzyszących tej zbrodni. W tym samym też duchu i obowiązujący u nas kodeks kar, stanowi za wielożeństwo rozmaite kary, a to w miarę użytego podstępu, fałszu, oszustwa, dla upozorowania związków nieprawych.

Kodeks ten mianuje przestępstwo o którem ciągle mówimy *wielożeństwem*, że jednak w sprawie jaką niżej podajemy, nie idzie o mężczyznę, któryby obok istniejących prawnie związków małżeńskich z jedną żoną, pojął pomimo tego drugą, ale idzie tu o kobietę, która jednocześnie miała dwóch mężów, dla tego i nazwanie jej przestępstwa *wielomęztwem* nie zdaje nam się być niewłaściwem.

Katarzyna z domu C., lat 40 w czasie popełnienia przestępstwa mająca, włościanka ze wsi Ostrowy w okręgu Mławskim, wyszła naprzód za mąż za Jakóba K. a po jego śmierci zawarła dnia 27 sierpnia (8 września) 1851 r. w parafji Kurowo powtórne związki małżeńskie z Franciszkiem G. także wdowcem i wyrobnikiem ze wsi Dzięgielewa.

W półtora roku po ślubie Franciszek G. został wzięty do wojska i przeznaczony do lejb-huzarskiego pawłogrodzkiego pułku, z którym przez lat dziewięć stał po różnych gubernjach cesarstwa. W pierwszych dwóch latach pisywał do żony, następnie jednak z powodu prowadzonej wojny, dalszej korespondencji zaniechał.

Nie mając skutkiem tego przez kilka lat żadnej wiadomości od męża i sądząc, że umarł albo zginął na wojnie, Katarzyna G. dnia 6 (18) stycznia 1857 roku wyszła po raz trzeci za mąż za Jana S. parobka, lat 21 mającego, jak tego dowodzi akt ich małżeństwa spisany w powyższym dniu w parafji Jeżewo.

Tymczasem w roku 1861 pułk pawłogrodzki lejbhuzarów przybył do królestwa a z nim i żołnierz Franciszek G. żyjący i zdrów zupełnie. Niebawem też otrzymał urlop i pospieszył odwiedzić familję, ale zastawszy żonę swoją żoną innego, powrócił smutny i milczący do pułku. Zawiadomiony wkrótce o tem co zaszło jego dowódca, doniósł rzecz całą sądowi, który rozwinął niebawem śledztwo, a tymczasem Katarzyna G. otrzymawszy pierwsze sądowe wezwanie, porzuciła swego ostatniego męża Jana S. i powróciła do małżonka prawego, przy którym zostawała już ciągle, dopóki jej w lipcu 1863 r. jako obwinionej o wielożeństwo nie przyaresztowano.

W badaniach sądowych Katarzyna G. tłomaczyła się, że polegając na powszechnej wieści, iż mąż jej Franciszek już nie żyje, tem bardziej gdy przekonanie to podzielał i proboszcz parafji Jeżewo, złożyła mu akt zejścia pierwszego swego męża Jakóba K. i wzięła ślub z Janem S., że wszakże ani przed proboszczem ani przed swym ostatnim mężem nic nietaiła, żadnych dowodów nie zmyślała, tylko we wszystkiem zdała się na sąd rzeczonego proboszcza, któremu nawet przyniosła list rekomendacyjny od proboszcza parafji Kurowo, gdzie poprzednio mieszkała. Przypuściwszy nawet, że obwiniona uwierzyła krążącym wieściom o śmierci swego męża Franciszka G. i że chwilowo była w błędzie, to jednakże nie tylko że nie wykazała dobrej wiary w całem swojem postępowaniu prowadzącem do uzyskania z Jakóbem S. ślubu, ale przeciwnie podstęp z jej strony jest w tym razie widoczny.

Naprzód bowiem śledztwo wykryło, że zawiązawszy romans z Janem S. i zamierzając wyjść za niego, przeniosła się do parafji Jeżewo, gdzie nikt jej nie znał i o przeszłości jej nic nie wiedział, aby lepiej ukryć swój stan zamężny. Dalej nie udowodniła niczem aby proboszczowi który dawał jej ślub, wyznała, że miała męża w wojsku, a złożony mu przez nią akt zejścia tylko pierwszego swego męża Jakóba K. przekonywa raczej, że o Franciszku G. przemilczała zupełnie i podała się za wdowę po owym Jakóbie K., jak to właśnie w akcie jej ostatniego małżeństwa zapisano. Nareszcie proboszcz parafji Kurowo zaprzeczył dania jej listu rekomendacyjnego do proboszcza parafji Jeżewo, a proboszcz tej ostatniej parafji, którym się podsądna najbardziej zasłania, zakończył już życie i z tego powodu badany być nie mógł. Nie dosyć na tem, zła wiara Katarzyny G. wykazuje się nawet z zeznania samego Jana S., który przed sądem oświadczył, że obwiniona zapewniała go jako mąż jej poprzedni Franciszek umarł w wojsku i jako ma na to świadków, którzy byli przy jego śmierci.

W takiem położeniu rzeczy sąd kryminalny gubernji płockiej i augustowskiej i sąd apelacyjny królestwa uznał, że Katarzyna G. winną jest wielożeństwa artykułem 1,047 kodeksu kar przewidzianego, ale mającą zarazem na względzie okoliczności przemawiające za podsądną, i nie znajdując zupełnego dowodu na to aby dla dostania ślubu zataiła swój stan i dopuściła się podstępu, karę ustępem drugim tego artykułu oznaczoną zniżył jej o cztery stopnie i przy zastosowaniu § 391 ordynacji krym. pruskiej skazał ją podzwyczajnie na lat trzy domu roboczego i pokutę kościelną.

Senat rządzący rozpoznając sprawę tę ostatecznie, wyrokiem dnia 2 (14) grudnia 1864 r. wydanym, zatwierdził wyroki dwóch poprzednich instancji. Wszelako senat był zdania, że dowody na podstęp i zatajenie przez obwinioną swego stanu, są w tej sprawie tak dostateczne i zupełne, iż sądy niższe powinny były skazać ją na karę zwyczajną bez żadnego zniżenia, to jest na pozbawienie praw i zesłanie na osiedlenie w Syberji, i że senat dla tego tylko zbyt łagodne wyroki niższych sądów w swej mocy utrzymuje, że § 528 ordynacji krym. pruskiej zabrania wyższemu sądowi powiększać kary przez niższy sąd obwinionemu naznaczonej, zwłaszcza jeżeli prokurator przy tym niższym sądzie nie założył apelacji od jego za łagodnego wyroku.

Kronika.

* (Bandyci w Kroacji). W jednym okręgu komitetu virovitickiego, jak donosi *Gaz. Zagrzebska*, zastrzelonym został przez żandarmów w czasie przedsięwziętej obławy rozbójnik Stanko Buljak, nazywany zwykle Dogovukovic z Uljaniku. Pochwyceni przy tej sposobności rozbójnicy Stefan Horvat i Antoni Krmić znajdują się pod śledztwem w cyrkule vucińskim. (*Wien. Z.*)

* (Burza). W Nicei przedstawiono niedawno „Cyrulika sewilskiego.” W ostatnim akcie podczas sceny, gdzie Lindoro korzystając z burzy chce uprowadzić Rozynę, zawył nad miastem straszliwy uragan z piorunami i deszczem ulewnym. Huk gromów był przerażający. W skutek tego maszynista nie widział potrzeby przedstawiać sztucznej burzy, gdyż sama natura pośpieszyła tym razem w samą porę z swojemi usługami.

* Przyjechał do Warszawy, jenerał-major, baron *Medem* z Pskowa;—wyjechali: wielki łowczy dworu króla pruskiego, hr. *Rejchenbach Goszutz Hugo* i szambelan tegoż dworu, hrabia *Żułtowski* do Berlina; jenerał-lejtnant *Rożnow*, gubernator cywilny gubernji warszawskiej do m. Łodzi; jenerał-majorowie *Kreuter* do Galicji, *Baranow* do Petersburga; rzeczywisty radca stanu *Chodyński* do Wilna.

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 18 listopada 1865 roku a mianowicie, pod adresem: Michał Łabino Bykowski w Petersburgu, Marcin Jakubowski w Olesinie, list w kopercie stemplowej bez adresu opieczętowany pieczęcią herbową na laku z siedmioma dekoracjami;—w dniu 19 listopada r. b. Kędzierski Teodor w Puszczy Marjańskiej, Makowski Mateusz bez oznaczenia dokładnego miejsca, Wincenty Raciborski w Raciborach, Agnieszka Czazasty w Dzieżgowie, Walenty Ossowski w Dobrzewich, Frankfor dla Jurka Gillelfarb w Wilnie, Bogdańska w Wilnie, Aron Katz w Kiewie, Karol Szmocesbarioncess w Berdyczewie, Izaak Tajgof Kapures w Niżnym Nowgorodzie, Wajzussu w Rydze, Hersz Czulentszteller w Moskwie, Biner w Czechinie, Piotr Nikolim w Twerze, Katarzyna Renkiel w domu naczelnika poczty bez oznaczenia miejsca, Hersz Diner w Odessie, Józef Zwieżański w Dynaburgu.

* W dniu 17 listopada 1865 roku urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan*: płci męzkiej 1, żeńskiej 3; *Starozakonnych* męzkiej 1, żeńskiej 3, razem 8; zmarli *Chrześcjanie*: Rudkowska Zofia lat 45; Katarzyna Wlazło lat 37 wyrobn.; Apolinary Fiszcz lat 36 czel stol.; Andrzejczyk Paulina lat 35 wyrobn.; Piotrowska Feliksa lat 2 cór. kraw.; Pawłowska Józefa lat 2; Bagryt Józefa rok 1 i pół córka podof. str. polic.; Górski Teofil mies. 6; Stanisława Salomonowicz mies. 2 cór. służ.; Julja Mück lat 2 mies. 6 cór. powroźn.; Katarzyna Darewska lat 2 mies. 7 cór. woźn.; Choromański bezim. syn czel. blachar.; *Starozakonni*: Chana Frunder lat 55 żona szynk.; Ruchla Gaja Fersztendyk lat 3; Esler Zylbersztejn lat 2 mies. 2 cór. bakał.; Gutnajer Herszek lat 2; Josek Gutfrejnd mies. 9; Kletzer Izrael dni 14;

Kalendarz.

We wtorek 21 listopada.—Ofiarowanie N. Marji P.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 32; zach. o godz. 3 min. 59.

We środę 22 listopada. — św. Cecylji pan. męcz.— Słońce wsch. o godz. 7 min. 34; zach. ogodz. 4 min. 58.

Widowiska.

Warszawa, d. 8 (20) listopada.

TEATR WIELKI. — *Dziś*, Opera **Lukrecja Borgja**, przez artystów włoskich; Abonament N. 7. lit. A. (Zacznie się o godz. 7-ej).—*Jutro* operetka **Państwo Denis** i balet **Robert i Bertrand**. (Zacznie się o godz. 7-ej).— *Wczoraj* dawano balet **Katarzyna córka bandyty**; było osób 800, a *onegdaj* operę **Halka**, było osób 800.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Dziś*, **Opieka wojskowa; Pan Stefan z Pokucia**. (Zacznie się o godzinie 7-ej).— *Wczoraj* dawano **Talizman**; było osób 700; *onegdaj*, **Krzyżyk złoty** i **37 su Pana Montaudoin**; było osób 200.

SALA RESURSY OBYWATELSKIEJ. — *Jutro*, Wieczór muzykalno-deklamatorski J. Chęcińskiego, w którym oprócz niego (część deklamatorska), przyjmą udział pp. Quatrini i Kwiecińska i pp. Zachorowski, Troszel, Koehler, Fileborn i Tuszyński w części wokalnej, pp. Dobrzyński, Moniuszko, Quattrini, Szabliński, Kania, Le-Brun, Hornziel, Szultz i Kratzer. Część deklamatorską stanowić będzie: Powietrze, legenda Chęcińskiego, Sielanka młodości Gaszyńskiego i kolek bronowy Chęcińskiego; część wokalną: Morta Donizettego, Czaty Moniuszki, duet z op. Stifelio; Pieśń Wajdeloty p. Dobrzyńskiego, Ujrzałem raz Kratzera, Serenada op. Faust Gounoda, kwartet z op. Przysięga Mercadantego; część instrumentalną: Uwertura z op. Hrabina Moniuszki, (na fisharmonję, fortepian i kwartet smyczkowy), kwartet z op. Faust i *Cosi fan tutte* Mozarta (na fisharmonję, fortepian, skrzypcę i wiolonczelę), Polonez Chopina (na wiolonczellę i fortepian). (Zacznie się o godz. 7-ej.)

Obserwatorjum Meteorologiczne.

d. 7 (19) listopada	o godz. 6 z rána.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	751.7	756 0
Termometr Reaum.	—0.°8	0.°6
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 0°9 R Największe zimno — 0°2 R.
Z rana d. 8 (20) listopada — 0°0 R. zimna.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina d. 5 (17) Listopada 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		72
6ta „ „		87⅛
Obligacje Skarbowe 4%		69¼
Listy Zastawne 4%		66
Bilety Banku Rosyjskiego		78⅝
Weksle na Warszawę		78⅝
„ Petersburg 3 tygodniowy		86¾
„ „ 3 miesięczny		85⅕
„ Londyn 3 „		6 20¾
„ Paryż 2 „		80½
„ Hamburg 2 „		151⅛
„ Wiedeń 2 „		92⅛
Koleje Rosyjskie		79⅜
Nowa Pożyczka Premiowa		89½
Żyto na targu		51¼
„ dostawę późniejszą		51½
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		107 60
„ Hamburg		80 60
„ Paryż		42 90
Pożyczka Narodowa		68 80
5% Metaliki		65 —
Akcje Banku Kredytowego		159 30
z Paryża.		
Renta 3%		68 50
Akcje Kredytu Ruchomego		867
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		88
Targ zbożowy		

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4319) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Z powodu, że dowody b. Komisji Centralnej Likwidacyjnej Królestwa w zamian obligacji b. Galicji Zachodniej na imie Józefa Lyro wydane, mianowicie następujące:

N. 11582 na złp. 693 gr. 11 w kapitale i złp. 14 w procentach.

N. 11583 ua złp. 693 gr. 11 w kapitale i złp. 14 w procentach.

N. 11584 na złp. 697 gr. 19 w kapitale i złp. 14 gr. 2. w procentach.

N. 11585 na łp. 691 gr. 10 w kapitale i złp. 13 gr. 28 w procentach.

N. 11586 na złp. 693 go. 11 w kapitale i złp. 35 w procentach.

N. 11587 na złp. 634 gr. 8 w kapitale i złp. 31 gr. 28 w procentach,

według deklaracji ich właściciela zaginąć miały. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu, stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 Lutego 1828 9 Kwietnia (1 Maja) 1832 r. wzywa osoby, którychby posiadaniu owe dowody znajdowały się, aby z takowemi w przeciągu sześciu miesięcy od daty niniejszego obwieszczenia do tejże Komisji Rządowej w Warszawie przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 744 posiedzenia swe odbywającej zgłosiły się i służące sobie prawa do posiadania onych usprawiedliwiły; w przeciwnym bowiem razie, po upływie oznaczonego tu terminu, dowody w mowie będące umorzone i duplikaty ich wiadomemu dotąd właścicielowi wydane będą.

Warszawa d. 6 (18) Lipca 1865 r.
Dyrektor Wydziału,
Rrzeczywisty Radca Stanu, Staniszewski.
Dyrektor Kancelarji, A. Rogalewicz.

(N. D. 6751.) *Dyrekcja Mennicy Warszawskiej.*

Podaje do wiadomości p. p. jubilerów, złotników, hadlujących drogiemi kruszcami i w ogóle wszelkich osób w Warszawie lub na prowincji zamieszkałych, trudniących się jakąkolwiek czynnością około złota i srebra, a wyszczególnionych w ogłoszonym pod dniem 26 Grudnia (7 Stycznia) 1852 r Nr. 85,717 Reskrypcie Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, że zapis do księgi probierskiej w probierni głównej przy Dyrekcji Mennicy Warszawskiej rozpoczyna się z dniem 19 Listopada (1 Grudnia) r. b. i trwać będzie do dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1865/6 r.

Zgłaszający się osobiście lub na piśmie do zapisu, winni okazać posiadane przez nich konsensa i wnieść przepisaną opłatę a to pod rygorem art. 42 Najwyżej Zatwierdzonej Ustawy o Probierniach w Królestwie.

Że zaś na mocy Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1857 r. Nr. 74,750 osobom na prowincji zamieszkałym, dozwolonem jest wnieść opłatę wpisową do miejscowej Kasy Gubernjalnej lub Powiatowej (jeżeli im to będzie dogodniej) w takim więc razie winni przy zachowaniu powyższych formalności w miejsce opłaty, nadesłać Probierni przy własnem podaniu na papierze stemplowym ceny kop 30 przed upływem ruku bieżącego, kwit Kasy miejscowej z wniesionej za wpis opłaty.

Aby zaś nikt niewiadomością nietłomaczył się, Dyrekcja Mennicy uwiadamia: iż do zapisu takowego obowiązani są:

a). Stosownie do art. 6 Ustawy:

1. Fabrykańci wyrobów jubilerskich i złotniczych.
2. Fabrykanci złota i srebra ciągniętego walcowanego i malarskiego.
3. Fabrykanci kopert, instrumentów, guzików, ozdób, wszelkiego rodzaju przedmiotów, do których złoto i srebro jest używanem.
4. Fabrykanci wyrobów galwanizowanych, platerowanych, pozłacanych i posrebrzanych, niemniej szychu i innych tego rodzaju wyrobów.

b). Stosownie do art. 19 Ustawy:

5 Oczyszczający złoto i srebro lub tak zwani szajdarze.

c). Stosownie do art. 39 Ustawy:

6. Wszyscy handlujący złotem i srebrem tudzież wyrobami z tych metali jako to: Utrzymujący handle galanteryjne, i złotnicze, handlujący wyrobami ze złota i srebra ciągniętego, malarskiego, platerowanemi, z szychu zegarmistrze, optycy, handlujący guzikami, wreszcie handlujący złotem i srebrem zużytem jakichbądź kształtów.

W myśl zaś tego samego art. ustępu lit. b)

„Osoby należące do klas handlujących tru„dniące się sprzedażą złotych lub srebrnych „sztabek i przedmiotów w różnych innych do„zwolonych kształtach, obowiązane są zacho„wywać przepisy dotyczące stemplowania „drogich kruszców, niemniej zapisywać się we „właściwej Księdze Probierskiej, tak jak zło„tnicy i fabrykanci, chociażby razem pro„wadzili handel innemi towarami

Warszawa d. 23 Paźdz (4 Listop.) 1865 r.
p o. Dyrektora, St. Pusch.

(N. D. *6922*) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

W dalszej kontynuacji obwieszczenia o znaczniejszych wygranych w 5 Klasie 105 Loterji Klasycznej, Urząd Loterji podaje do wiadomeści, iż w dniu dzisiejszym odciągnięto 600 Numerów, z których:

Nra: 3,8 6, 5,958, 6,04 , 12,112 i 17,645, wygrały po rs. 1,000.

Nr. 12,04 , wygrał rs. 500.

zaś Numera: 3,507, 12,773, wygrały po rub. sreb. 200.

Dalsze ciągnienie odbędzie się w następny Poniedziałek to jest d. 8 (20) Listepada b. r. od godziny 10 z rana.

Warszawa d. 6 (18) Listopada 1865 r.
Naczelnik Urzędu, Loeschern.
Sekretarz Urzędu, J. K. Noiński.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(*N. D. 4957*) *Rejent Kancelaryi Ziemiańskiej Gubernji Warszawskiej w Kalikzu*

Zawiadamiam, iż toczy się postępowanie spadkowe: 1. po Wilhelmie Spiegel, jako współwłaścicielu dóbr Przystajni w Okręgu Częstochowskim położonych; 2. po Józefie Nasierowskim, jako właścicielu sumy rs. 3,992 kop. 40 z procentem od roku 1850 na dobrach Komorowie z Okręgu Konińskiego w dziale IV wykazu pod N. 2, 3, 4, lokowanej; 3. po Zuzannie Brodke, jako właścicielce kwoty rs. 22 kop. 50 ubezpieczonej na prawie wieczystej dzierżawy mieszczącem się w dziale III pod N. 5 ad 4 wykazu hypotecznego dóbr embe z Okręgu Kaliskiego; 4. po Józefie Stopierzyńskim, jako właścicielu sumy rs. 30,866 k. 50½ na dobrach Czernice z Okręgu Wieluńskiego pod N. 32, oraz odnoszących się do niej warunków w dziale III pod N. 15. tudzież sumy rs. 6,000 na dobrach nutki z Okręgu Kaliskiego w dziale IV pod N. 23b z procentem lokowanych; 5. po Marcelim Wichlińskim jako właścicielu dwóch kwot po rs. 150 pod N. 3 działu IV wykazu dóbr Siewierszek Wielkich i Małych części A, z Okręgu Wartskiego lokowanych, oraz jako właścicielu ostrzeżenia na tychże kwotach względem ich niealienowania i nieobciażania zapisanego; 6. po Bogumile Miłos jako właścicielu 22 i pół mórg gruntu w dobrach Chorzepinie Okręgu Wartskim położonego; 7. po Tekli z Bobrowskich Taborskiej, jako współwłaścicielce nieruchomości w mieście Kaliszu pod N. 115 położonej; 8. po Karolu Trangotcie Rothert jako właścicielu nieruchomości w mieście Kaliszu pod N-mi 39, 506 i 507, tudzież 510 lit. A, i 510 lit. B. położonych; 9. po Leonie Cordée jako właścicielu sumy rs. 7,500 na dobrach Kobierzycku z Okręgu Wartskiego w dziale IV pod N. 14 i przywiązanego do niej warunku zastawy tychże dóbr w dziale III pod N. 9 ubezpieczonych; tudzież jako po właścicielu sumy rs. 4,500 lokowanej na dobrach Kamionaczyku z Ogu Szadkowskiego w dziale IV pod N. 11 wykazu i co do rygoru do sumy te przywiązanego, w dziale trzecim pod N. 3 stojącego; 10 po Idzie Bernhard, jako współwłaścicielce nieruchomości N. 63 w Kaliszu położonej, oraz współwłaścicielce sumy rs. 6,5?2 na tejże nieruchomości w dziale IV pod N. 7 lokowanej; 11 po Apolonji z Powalskich Skupieńskiej jako właścicielce sum rs. 8,175 pod N. 3b i rs. 13,05 pod N. 7 na dobrach Kaznowie z Okręgu Wartskiego, w dziale IV wykazu hypotekowanych; 12. po Franciszku Ogrodowiczu, jako właścicielu sumy rs. 210 poprzednio na dobrach Osieczy z Okręgu Konińskiego w dziale IV pod N. 6 *a* i *b* lokowanej. teraz zaś w skutek jej spłaty pożyczką Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego III go okresu 2-ej serji na też dobra udzielona, w depozycie władz tegoż Towarzystwa znajdującej się: 13. po Józefie z Sieroszewskich Lochmanowej jako właścicielce kwoty rs. 71 k. 87½ spłaconej z dóbr Woli Droszewskiej z Okręgu Kaliskiego z udzielonych na nie pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego III Okresu i w depozycie władz tegoż Towarzystwa będącej; 14. po Bogumile Kołaczkowskim jako współwłaścicielu sum rs. 9,119 k. 70 z procentem, oraz 1,?72 k. 60 i rs. 3,750 na dobrach Grabno z Okręgu Szadkowskiego pod N. 8 i 11 *a b* oraz na dobrach Siedlce z tegoż Okręgu pod Nr. 14 i 18 *a b*, w dziale IV wykazu hypotecznego lokowanych; 15. po Moritzu vel Mosku Szrajer, jako właścicielu sum rs. 4?0 pod N. 25 i rs. 420 pod N. 27 na dobrach Ruszkowie z Ogu Konińskiego w dziale IV wykazu lokowanych, a rozciągających także swe bezpieczeństwo na dobrach Rzadkowice z Okręgu Wartskiego pod N. 35 i 37 tegoż działu, oraz jako po właścicielu prawa wieczystej dzierżawy 18 morg gruntu miary warszawskiej w dziale III wykazu dóbr Marszewo z Okręgu Konińskiego pod N. 10 przez ostrzeżenie ubezpieczonego, wreszcie jako po właścicielu kamienicy w mieście Kaliszu pod N. 95 sytuowanej; 16. po Janie Ginter, jako właścicielu nieruchomości w mieście Kaliszu pod N. 362 położonej, oraz że do regulacji takowych spadków oznaczony został termin na dzień 22 Lutego (6 Marca) 1866 r. w mej Kancelarji urzędowej w mieście Kaliszu.

Kalisz d. 23 Lipca (4 Sierpnia) 1865 r.
(2) Edward Milewski.

(N. D. *494*)6 *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Lubelskiej w Siedlcach*

Z powodu nastąpionej śmierci: 1. Karola Babskiego, właściciela dóbr Ruda w Okręgu Łukowskim, 2. Henryka Morawskiego wierzyciela sum rs. 24,000 na dobrach Jarnice Okręgu Węgrowskim, rs. 4,500 na dobrach Proszew Okręgu Siedleckim i rs. 7500 na dobrach Kujawy, Okręgu Zelechowskim hypotekowanych, ogłaszam postępowanie spadkowe i że termin do regulacji zakończenia spadku naznaczonym został na dzień 14 (26) Lutego 1866 r. pod prekluzją w Kancelarji mojej w Siedlcach.

Siedlce d. 1 (13) Sierpnia 1865 r.
Stanisław Rostkowski.

(N. D. *4966*) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernji Augustowskiej wydziału I.*

Zawiadamia osoby interesowane, iż z powodu zejścia: 1 Jana-Wacława dwóch imion Bourmejster Radoszkowskiego właściciela dóbr ziemskich Drogoszewa z przyległościami; 2. Benedykta Narbut właściciela dóbr ziemskich Cydzyn, tudzież właściciela nieruchomości Łomża przy ułicy Rynek Nowy, pod Nr. hypotecznym 153 położonej, oraz wierzyciela sum: rs. 5250 i rs. ?00, sposobem kaucji na dobrach Zaruzie, Gozdy stare, w dziale IV pod Nr. 30 i 31 zamieszczonych, rs. 1,800 na dobrach Gutty w dziale IV pod Nr. 8 i rs. 840 na nieruchomości Łomża pod Nr. hypotecznym 49 położonej, w dziale IV pod Nr. 4 wykazu zapisanych, wszystkich dóbr i nieruchomości w Okręgu Łomżyńskim położonych i wreszcie 3. Wiktorji z Kulwieciów 1go ślubu Klimontowiczowej a 2go Dąbrowskiej wierzycielki sumy posagowej rs. 1,500 na dobrach Bęczkowie w Okręgu Biebrzańskim w dziale IV pod Nr. 0 wykazu zabezpieczonej; oczy się postępowanie spadkowe. Wzywa przeto wszystkich interesowanych, do uregulowania spadków pod prekluzją w dniu 15 (27) Lutego 1866 r. w Kancelarji Ziemiańskiej w Łomży przed podpisanym Rejentem nastąpić mających.

Łomża d. 24 Lipca (5 Sierpnia) 1865 r.
Mikołaj Rogowski.

(N. D. *4965*) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Szydłowiecskiego.*

Po śmierci Bartłomieja Chebdzińskiego, w dniu 29 Sierpnia 1849 r. w mieście Szydłowcu zmarłego, jawnego współwłaściciela w wykazach hypotecznych ksiąg domu pod Nr. 3, stojącego w mieście Szydłowcu toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego i uregulowania spadku, termin na dzień 2 (14) Lutego 1866 r. o godzinie 10 z rana, w Kancelarji Sądu tutejszego wyznaczam, w którym to terminie strony interesowane pod rygorem prawa, stawić się winny.

Szydłowiec d. 30 Lipca (11 Sierpnia) 1865 r.
Edward Tchórzewski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 6915) W dniu 29 Października (10 Listopada) r. b., niewiadomym sposobem zagubione lub skradzione zostały kupony za drugie półrocze r. b od listów zastawnych lit. B Nr 9652 i 11327 lit. C, 31744, 44830, 75334 46657, 42306, 33096, 72467 i lit. E 282700, ponieważ stosowne z strzeżenie gdzie należy poczynione zostały, przeto wzywa się niniejszym nieprawego posiadacza tychże kuponów aby je właścicielowi Naczelnikowi Sekcji Kaliskiej dróg bitych, zamieszkałemu we wsi Kosucku Powiecie Konińskim zwrócił. (18305)

w Drukarni Rządowej przy Kom... Rządowej Oświecenia Publicznego. — Za pozwoleniem Cenzury

(Dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)